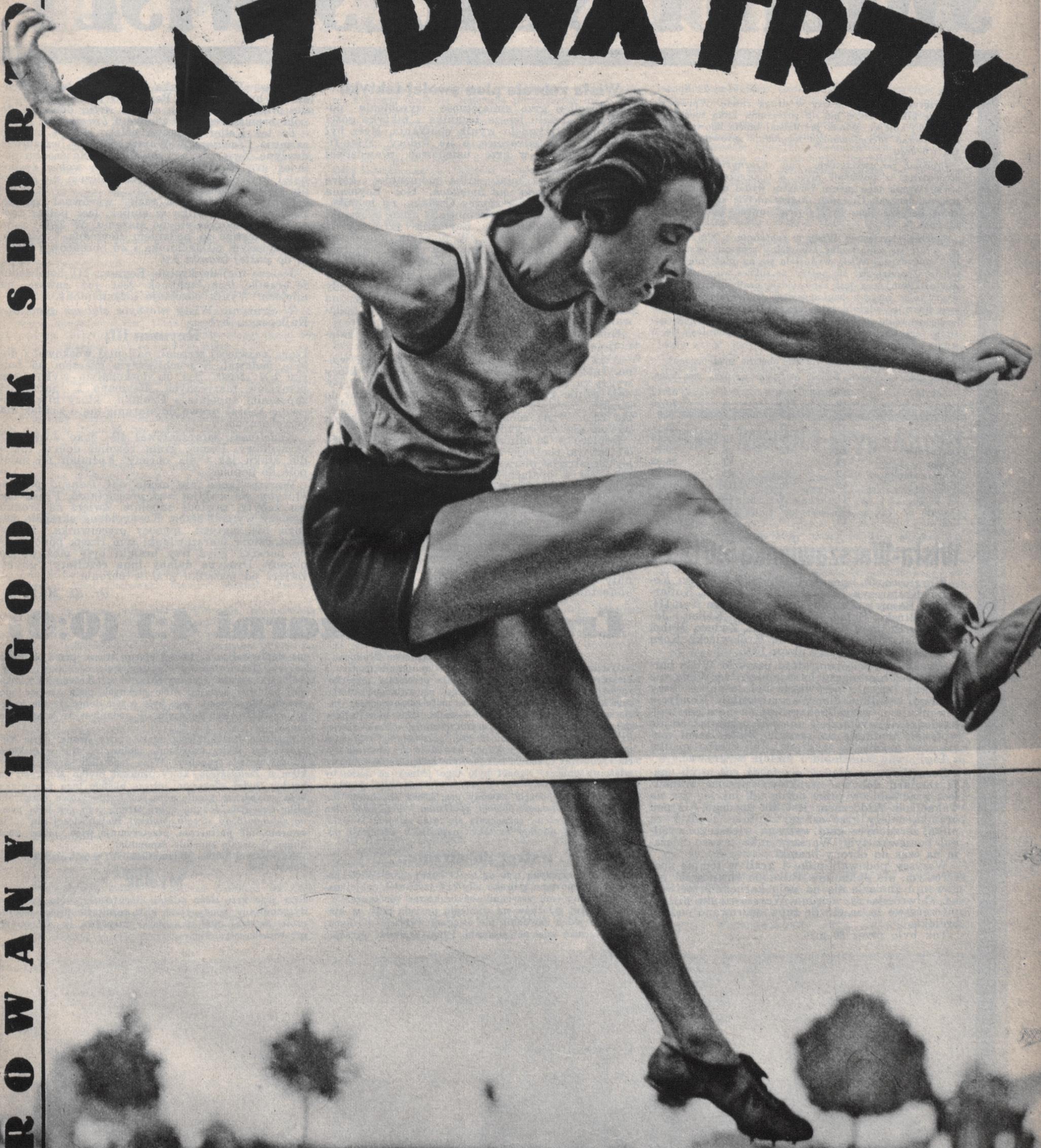


ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTY

# PIĘĆ DWA TRZY!



UDANE SKOK

# ŚWIETNY SUKCES WISŁY NA PÓŁMETKU LIGI

Kraków, 24 lipca.

Rozgrywki ligowe weszły w drugą rundę. Wprawdzie jeszcze kilka klubów ma do rozegrania kilka meczów z pierwszej kolejki, jednak już dzisiaj tabela ligowa zaczyna nabierać zdecydowanego wyglądu, zarówno u góry, jak i u dołu.

Cracovia po zwycięstwie nad Czarnymi ponownie stwierdziła, iż poważnie myśli o tegorocznym mistrzostwie. Wynik tego meczu zarazem wydał częściowo wyrok na drużynę Czarnych, którzy nie tyle samymi wynikami, ile poziomem swej gry, stanowią kandydaturę do klasy A.

Świetne zwycięstwo Wisły w spotkaniu z Warszawianką, zdaje się zapowiadać kompletny renesans ekstraklasy. Już dzisiaj Wisła wyprzedziła się na piąte miejsce w tabeli, a spodziewać się należy, że sukces warszawski nie jest ostatnim, lecz jest zapowiedzią następnych. Polonia, wygrywając mecz z beniaminkiem Ligi, uratowała nieco swą pozycję, odgraniczając się od Czarnych poważną liczbą czterech punktów. Wreszcie Ruch zwyciężając mistrza Ligi Garbarnię u siebie w domu, podniósł się o jedno miejsce w tabeli ku górze.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	Gier	Zdobyte pkt.	Stracone pkt.	Stos. bram.
Cracovia	11	18	4	37:12
Pogoń	12	16	8	20:10
Legja	9	14	4	23:9
Ł. K. S.	11	13	9	23:11
Wisła	11	12	10	23:18
Garbarnia	10	12	8	20:20
Warta	12	11	13	25:23
Warszawianka	12	11	13	15:28
Ruch	12	10	14	16:21
22 p. p.	11	9	13	17:24
Polonia	12	7	17	13:32
Czarni	13	3	23	7:34

## Wisła-Warszawianka 6:0 (2:0)

Warszawa, 24 lipca. (tel. wł.) Skład Wisły: Kozmin, Kotlarczyk II, Stefaniuk, Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek, Czulak, Artur, Reyman I i III, i Kisieliński. Skład Warszawianki: Keller, Jachimiek, Rusin, i Polak Materski, Zwierz, Hahn, Szymański, Frost, Kotkowski, Królewiecki, Korn gold, sędzia p. Szyba. Widzów 1500.

Wysokie zwycięstwo, które przyszło Wiśle bardzo łatwo, nie znaczy bynajmniej, że Wisła nie zasługuje na nie, oczywiście był to sukces przy mimum wysiłku dla Warszawianki. Kondycja szwankuje u wszystkich graczy, a poza to trzeba dodać, iż wystąpili z nowymi graczami, co nie wpłynęło dodatnie na zgranie. Biało-Czarni muszą czuć możliwość wygranej, lub groźbę spadku z Ligi, wówczas dopiero umiemy wygrywać.

Początkowo wyglądało na to, iż goście nie mają zamiaru dobywać punktów, strzelając bramkę, lecz grać sobie w piłkę nożną tak jak się gra na wakacjach. Widoczne jest dla każdego, iż pod bramką należy grać ostrzej i pilnie, chodzić za piłką, że zdobyć gola wymaga większego wysiłku, ponieważ tyły Warszawianki zawsze zdążają na czas do obrony bramki.

Wszyscy podawali piłkę i grali w tempie spacerowym, ale dokładnie. Piłka po chwilowym podawaniu znalazła się na polu karnej przeciwnika. Odwróciła raz obrona Warszawianki niebezpieczeństwo to, za chwilę znów operowano pod jej bramką. Tak było przez 30 min.

## Wisła zebrała plon swojej taktyki,

Przy wolnej grze umiejętność wyrobienia pozycji do strzału lepsza technika i taktyka gości szybko rozstrzygnęła wynik spotkania. Mecz był niejako akcją pokazową, o ile walory czysto-fizyczne muszą w grze ustępować prawdziwej umiejętności.

Poza to mecz miał kilka momentów, które rzadko się ogląda na boiskach. Gol Reymana strzelony voléem z centry Czulaka, na bramkarza Kellera, który wykopując piłkę z bramki strzelił w odchodzącego Reymana III, tak iż piłka wpadła do siatki. W pewnym momencie Jachimiek i Artur, siedząc na ziemi, podrzucili piłkę nogami jak przy siatkówce, póki obrońcy Warszawianki nie wyjaśnili sytuacji.

Słowem wiele ciekawych momentów. Zawody rozpoczęły się po małym deszczu, który na tyle skropił boisko, iż piłka była ciężka a podawanie bardziej płaskie.

Nieskoordynowanie ataku Warszawianki zala-muje się szybko.

Atak gości pracuje bardzo celowo, lecz za wolno. Inicjatorem ataków jest Reyman III, który wygrywa ze Zwierzem wszystkie pojedynki i podaje celnie piłkę Kisielińskiemu lub bratu do strzału. Pierwszy strzela Reyman I. Czulak chybia celu. Wisła zdobywa przewagę, lecz wskutek powolności nie wykorzystuje szeregu sytuacji. Dopiero w 30 minucie, Czulak otrzymuje piłkę od Artura, centruje tak celnie, że Reyman I voléem strzela pierwszą bramkę. Koźmian tylko raz jest w opałach, wypuściwszy piłkę z rąk. Szczegółem dla niego, że skończył się na strachu. W 43 minucie Reyman III podaje piłkę Kisielińskiemu w biegu, ten dociąga do linii autowej i centruje do Artura, który celnie plasuje w róg bramki.

Po przewzie już w 5-tej minucie Czulak bijąc rzut wolny, podaje piłkę nieobstawionemu Reymanowi III, który strzela 3 bramkę. W dwie minuty później Warszawianka traci gola, przy niefortunnym wykopie Kellera.

## Cracovia - Czarni 4:1 (0:0)

Kraków, 24 lipca.

Wielka stawka, o jaką chodziło w spotkaniu lidera z nieszczęsnymi Czarnymi nie zdołała przełamać „ogórko-wo” okresu piłkarstwa ligowego, zmuszonego nadmierną konkurencją do tużenia w mało odpowiednim czasie wakacyjnym. Zamiast gry i walki, jakie niewątpliwie dałoby to spotkanie w lepszym terminie, ujrzała zawieszona 2.000-na publiczność grę pozbawioną wyższych watorów. Dopiero przy końcu zawodów gra nabrała życia i wówczas Cracovia kilkakrotnie zareprezentowała swe właściwe oblicze. Naogół było tego jednak za mało, by zadowolić widzów.

Cracovia rozpoczęła zawody grą, która absolutnie nie mogła zmanowić powagi spotkania. Poprawa, jaka przyszła z czasem, zaznaczała się tylko w grze w polu, natomiast w okolicy bramki napastnicy zdradzali pro-stu

### wstręt do strzału,

Nie małą przyczyną tego są braki kondycyjne. Wiele pozycji zmarnowano z braku siły czy szybkości, jakiej nawet przeciwnemu zawodnikowi brakować nie może.

Najwięcej grzechów na sumieniu posiada atak, w którym ani jeden zawodnik nie osiągnął wyższego poziomu. Każdy z nich miał pewne braki. I tak Ciszewski wyraźnie

Jeszcze Warszawianka nie ochłonęła po stracie tej bramki, kiedy Reyman I podaje prostopadłe piłkę na przebój a szybki Artur dochodzi do pola bramkowego, by zdobyć 5 bramkę.

To też Keller opuszcza boisko. Jego miejsce zajmuje Jachimiek. Warszawianka przestawia drużynę. Zwierz wraca do obrony. Na środku pomocy gra Korngold, który zresztą wobec doskonałej gry Bajorka, dotychczas niczem na skrzydle się nie oznaczył.

Kontredans ten na razie wyrównał partję. Korngold trafił piłką w słupek, lecz potem znowu gra potoczyła się po staremu. W 39-tej min. Artur biegnąc za podaniem Reymana I okazuje się szybszym od Jachimika i od obrońców i strzela do pustej bramki 6:0.

Jeszcze niejednokrotnie Reyman III bombarduje bramkę, lecz Jachimiek jest już zawsze na miejscu. Wynik pozostaje niezmienny.

W drużynie Wisły nie było słabych punktów. Najlepszym był

### Reyman III,

który najczęściej strzelał, najlepiej wózkował i dobrze podawał. Najruchliwszym graczem na boisku był Artur. Był on doskonałym wykonawcą pomysłów taktycznych Reymana I, natomiast zapomniał zupełnie o Czulaku, który niezaprzeczenie nabrał prawa do starania się o zasilek dla bezrobotnych.

Kisieliński zaprezentował się jako doskonały skrzydłowy. Pomoc grała również dobrze tak i dla ataku jak i dla obrony. Koźmian nie miał pola do popisu.

Warszawianka nie miała ani jednego gracza, któryby się wybił nad przeciętność. Frost, nowo nabyty, zawiódł zupełnie. Zwierz na środku pomocy wypadł słabo. Korngold na skrzydle narazie nie zagroził pomocy przeciwnika. Bramkarz, ostoja Warszawianki tym razem ponosił winę porażki, gdyż trzy bramki były możliwe do obrony. Drużyna dałaby inne rezultaty, gdyby Zwierz od początku grał w obronie.

Dr. St. Mieloch.

W obronie całkowicie zadowolił Lasota, grając czysto pod każdym względem. Pajak swą nonszalancją groził poważnie bramce Cracovii kilkakrotnie, on też utatwiał Czarnym zdobycie jedyne punktu. Bramkarz Ofinowski i zastępca Szumiec nie mieli wiele poważnego zajęcia.

Moment zaciekania — jeżeli chodzi o Czarnych — odpadł, wobec braku w składzie Żurkowski. Sprawca niedoli Czarnych, lecz równocześnie ich czołowy zawodnik wzbudził zaniepokojenie, którego niestety nie zaspokojono. Od reszty drużyny nie spodziewano się cporawda zbyt wiele, jednak oczekiwano gry ambitnej, która na zielonej murawie przyniosła wcale pokątną ilość punktów. Tego jednak też nie było. W sumie więc nie mogli goście liczyć na sukces mimo słabszej gry Cracovii nie przewyższali.

Jaśniejszym punktem Czarnych był

### środkowy pomocnik Czyzewski,

jak długo starczyło mu sił. W tym czasie znacznie przewyższał swego vis-à-vis. Obok niego bez zarzutu grał bramkarz Kasprzak, stosunkowo rzadko niepokojony, ale w kilku sytuacjach dobrze interweniuje.

Już o wiele mniej dodatnio wypadła gra obu obrońców. Tak Chmielowski jak i Lemiszko dysponują dobrym wykopem, szybkością, za to jako taktycy byli bardzo słabi. Obaj skrajni pomocnicy zdali się przeważnie na grę obronną.

Popierany jedynie przez Czyzewskiego atak raził prymitywnością usiłowań, bez nakładu jedynie w takich wypadkach skutecznej energii działania. Chwałebny wyjątek stanowił pod tym względem Dziwiz, jako Ślązak, jemu też zawiązywała Czarni swój punkt. Drzymała na skrzydle nie był w stanie uporać się z Seichterem, Ostrowski i Niemiec na prawej stronie byli najsłabszymi. Makuch na środku strzelił parę razy.

### Skład drużyn i przebieg gry:

Cracovia: Ofinowski (Szumiec), Lasota, Pajak, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling.

Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Sądłowski, Czyżowski, Piłat, Ostrowski, Niemiec, Makuch, Dziwiz, Drzymała.

Prawie 10 minut potrzebowała Cracovia na nabranie oddechu, a w tym czasie Czarni usadowili się pod bramką Cracovii, zatrudniając poważnie jej tyły. Przy likwidowaniu tych zapędów Ofinowski raz gubi piłkę, na szczęście ktoś wysoko przestrzelił. Wreszcie Ciszewski jest tym, który wprowadza ład w ataku białoczerwonych, kombinującym teraz wcale udanie do pola karne. Dalej nie mu się nie udaje.

Po kornierze Chruściński głową pięknie przenosi nad poprzeczkę. W jakiś czas potem cały atak nie chce prosto skierować piłki do bramki Czarnych. Udaje się to Zielińskiemu voléem, obronionym ładnie przez Kasprzaka. Wypadki Czarnych rzadkie i prawie całkowicie pozbawione możliwości sukcesu, przerywają stałą przewagę Cracovii, która pod bramką jest bezradna. Nawet rzut karny — za mały wagi faul — przestreliwuje Sperling.

Nie lepiej zapowiada się druga połowa gry. Wreszcie zmianę przynosi drugi rzut karny za rękę Piłata. Kubiński strzela go pewnie w 7 min. Mimo niezadowolenia z orzeczeń sędziego,

### Czarni prowadzą grę dalej prawie równorzędnie,

Lekkożytność Pajaka dopuszcza Dziwizka ku Ofinowskiemu, któremu prawie z rąk wybija piłkę do bramki w 10 min. Gra staje się nerwowo obustronnie.

W 15 min. Malczyk wózkuje ku bramce Kasprzaka i w polu karne zostaje potrącony nieprzepisowo, jednak

rzut karny był stanowczo za srogą karą, w wyniku której Kubiński uzyskuje ponownie prowadzenie dla Cracovii. To zaostrza grę ze strony Czarnych. Szereg wolnych przerywa ustawicznie grę. W 33 min. przeprowadza Cracovia akcję Zieliński-Kubiński, którego centry voléem zamienia w trzeci punkt Ciszewski. Od tej pory Cracovia staje się znacznie lepsza. Sperling i Ciszewski produkują kilka ładnych zagrań, Zieliński usiłuje przedrzeć się przez obronę i strzela, jedynie Malczyk pozostał solistą. Wy-

## Ruch - Garbarnia 2:0 (1:0)

Katowice, 24 lipca (tel. wł.). Jedyna drużyna śląska w Lidze Ruch (Wielkie Hajduki), nie może nazywać swego dotychczasowego sezonu sportowego, ani szczęśliwym, ani pomyślnym. Liczne dysponowane przez Rucha. Bator na lewym skrzydle w drugiej części całkowicie statystuje. W 36 min. dopiero z kornieru bitego przez Włodara Petereka uzyskuje drugą bramkę i ostatnią w tym dniu. W szeregu Garbarni następuje pewne ożywienie, wobec widocznej klęski. Chwilowy zryw, jednak nie przynosi ani zmiany sytuacji, z wyjątkiem strzału Pazurka w poprzeczkę. Wśród niesłychanych okrzyków radości widzów sędzia Mazur kończy grę, w której zasłużone zwycięstwo przypadło Ślązakom.

To też nie dziwnego, że do walki z mistrzem Polski Garbarnią, Ślązacy wystąpili niejako odmłodzeni, pełni ochoty do zwycięstwa. Przed sędzią p. Mazurem stanęły obie drużyny w następujących składach: Garbarnia: Wojciechowski, Konkiewicz, Bil, Skwarzewski, Wilczkiewicz, Nagraba, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurka i Bator. Ruch: Kurek, Wadas, Cieślak, Zorycki, Badura, Dziwiz, Urban, Panchyż, Peterek, Gwóźdź i Włodarz.

Nikt z licznie zebranej publiczności ani też sami goście nie spodziewali się, iż w tym dniu Ślązacy rozegrają jeden z najlepszych swoich dotychczasowych meczów.

Grę rozpoczyna Garbarnia i w pierwszej chwili tylko na okazję zademonstrować przez parę minut piękną i stojącą na wysokim poziomie grę, prowadzoną prawą stroną przez Maurera i Riesnera. Ruch zaczyna się powoli rozgrywać. W pewnej sytuacji podbramkowej wystawia Maurer Pazurka na przebój, a jego strzał trafia w poprzeczkę. Zwolna Ślązacy opanowują boisko dzięki doskonałej grze swej linii pomocy i obrońców z Cieślikiem na czele.

Garbarnia odwzajemnia się tylko częściowo prawą stroną przez Riesnera, sytuacji jednak podbramkowych mają goście więcej. W jednym ze swoich ataków inicjowanych przez Włodara Gwóźdź uzyskuje doskonałą sytuację podbramkową, strzela pewnie, jednak w ostatniej chwili bronni likwidowane są pewnie przez Zoryckiego. Znosi się na porażkę Garbarni, której pomoc zupełnie opada z sił. Dopiero w 38 min. Panchyż oddaje strzał na bramkę, Wojciechowski bronni robinzonada, wybijając piłkę w pole, co wykorzystuje Urban, centruje do środka, a Gwóźdź dobiega.

Pierwsza połowa upływa bez dalszych zmian. W drugiej połowie znowu parę minut należało do Garbarni, niema jednak wśród napastników gości zrozumienia, skrzydła z wyjątkiem Riesnera pozostają niewykorzystane, a wskutek słabej gry pomocy Śląsk znowu przejmuję w tej części inicjatywę, czego rezultatem jest

### okres czarnych chwil dla Garbarni.

W 10 bowiem min. przestreliwuje Peterek kar-

lek tych zawodników zostaje uwieczniony czwartym punktem, strzelonym przez Zielińskiego w ostatniej minucie.

Osobny rozdział należy się sędziemu, a pośrednio P. K. S. P. Egierski z Częstochowy jest może dobrym sędzią w okręgu, jednak stanowczo nie dorósł do prowadzenia zawodów ligowych. Nieumiejętność oceny istotnych przewinień od nieistotnych, przerywanie gry przy drobniach, są zbyt poważnymi brakami, by je można tolerować o sędziego ligowego. J. K.

## Wacker-Team ŁTSG-Turyści 4:2 (1:2).

Łódź, w lipcu.

Po trzech występach w Krakowie, wiedeński Wacker zawitał do Łodzi. Goście walczyli z teamem, zestawionym z dwóch byłych drużyn ligowych: ŁTSG i Turystów, które obecnie odgrywają najpoważniejszą rolę w tutejszej A klasie.

Zawody śmiało podzielić można na dwie odrębne części, z których pierwsza, 30-minutowa, należała do Łodzian, druga — do Wiedeńczyków. Grom w postaci dwu straconych bramek pobudził ich do intensywniejszej i starszej pracy. Łodzianie umiejętnie wykorzystali przewagę, jaką dawała im początkowo gra z wiatrem, byli szybsi i skuteczni pod bramką. Dwie dobrze mierzone centry Michalskiego, niepewny chwyt piłki bramkarza Carta, były bezpośrednią przyczyną zdobycia dwóch bramek dla Łodzian przez Voigta.

Na tem jednak skończyła się rola Łódzkiego ataku. Teraz zaczęła się druga część meczu. Goście zwiększają tempo, stopują starannie piłkę, podania są dokładniejsze i, jeśli atak nie zdołał sobie wyrobić pozycji do strzału, zmęczono krótkimi passingami Łodzian tak, iż po przewzie nie mieli oni nic do powiedzenia.

Świetnie wykonany przez Horwatha rzut wolny był zapowiedzią dalszych bramek. Rzeczywiście w drugiej części padło ich trzy, w tem jedna z karnego. Zdobywcami byli: Walshoffer, Jokutti i Horwath. W sumie wynik b. zaszczytny dla Łodzian, którzy nie potrafili umiejętnie rozłożyć sił na cały okres gry.

Skład teamu był następujący: Lass (ŁTSG), Mikołajczyk (ŁTSG), Kirsbaum (Turyści), Chojnacki (Tur.), Pogodziński, Triebel (ŁTSG), Frankus (Tur.), Voigt (ŁTSG), Klimeczak (Tur.), Franceman (ŁTSG), Michalski (Tur.). Sędziował bardzo dobrze p. Wardęszkiewicz. Publiczność stawiła niezbyt licznie.

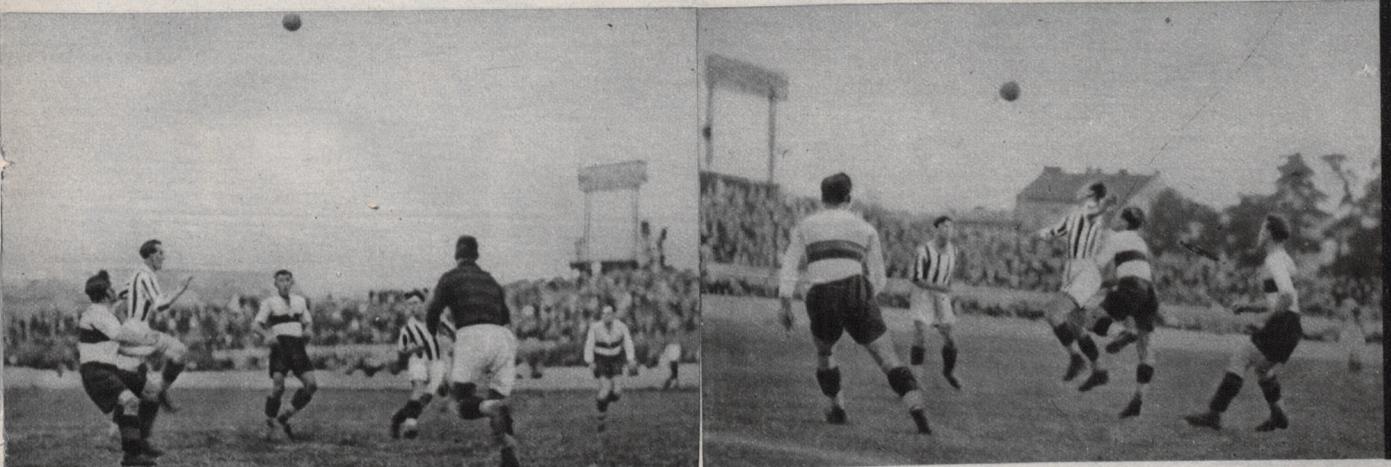
### NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE:

W najbliższą niedzielę odbędą się tylko dwa mecze ligowe, a mianowicie: w Krakowie: Garbarnia—22 p. p. (Sędzia dr. Lustgarten) oraz w Warszawie: Warszawianka—Legja. (Sędzia Schneider).



Mur Czarnych przy wolnym rzucie, strzelonym przez Ciszewskiego (stoi na drugim planie w tyle).

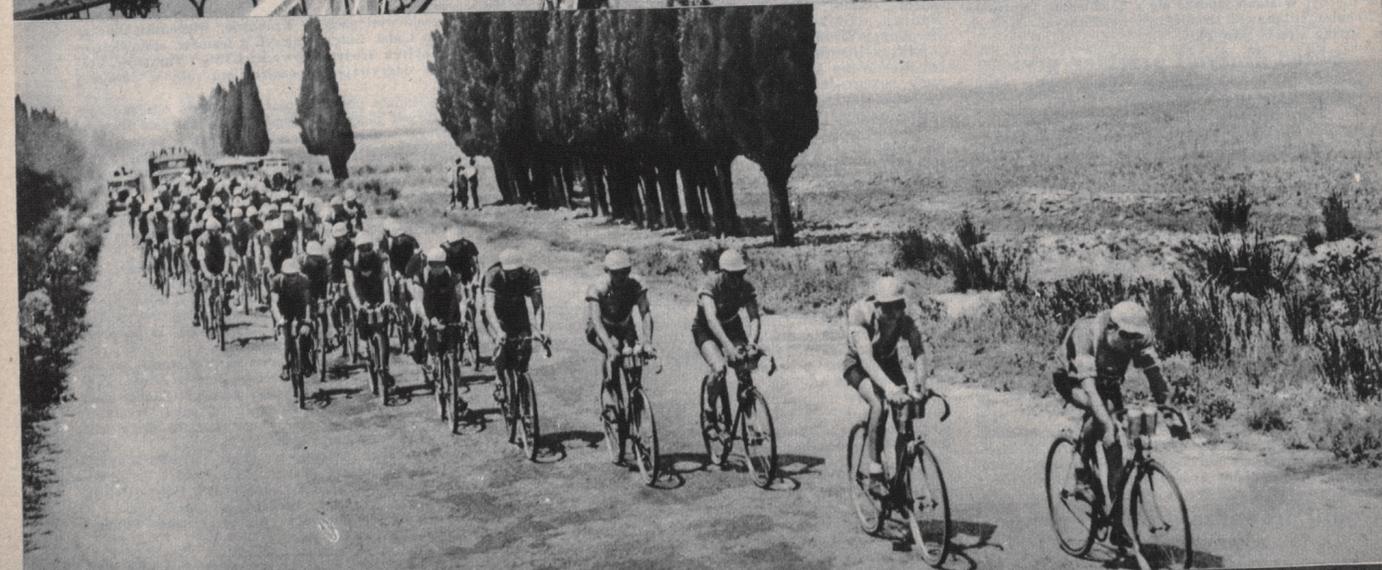
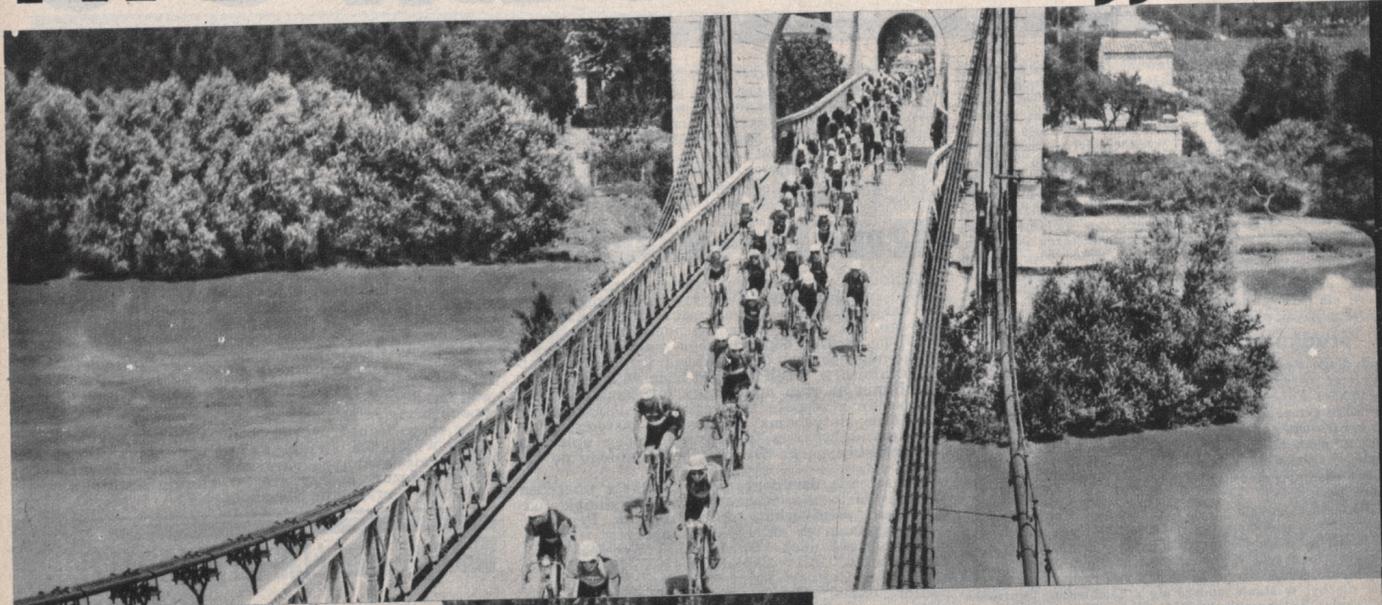
Fragmēt pod bramką Czarnych na meczu z Cracovią. Bramkarz Kasprzak (schowany) wybija piłkę. Stoją od lewej: Chruściński, Czyżowski, Kasprzak (schowany), Lemiszko, Sądłowski, Dziwiz i Malczyk.



Fragmēt z meczu Czarni - Cracovia, pod bramką Czarnych. Kasprzak (w ciemnej koszulce) ratuje wybiegiem w niebezpiecznej sytuacji.

Atak Cracovii pod bramką Czarnych. Stoją od lewej: Chmielowski, Malczyk, Ciszewski (w podkoszoku), Czyżewski i Sądłowski.

# NA SZLAKU „TOUR DE FRANCE“



# UR DE FRANCE“

**P**oraz dwudziesty szósty ruszyli 6 lipca kolarze pięciu narodowości, reprezentujących najwyższą klasę szosową świata, na trasę słynnego „Tour de France“. Start nastąpił w Paryżu, by po przebyciu 4.344 km. w 21 etapach, czyli przeciętnie przeszło 200 km. dziennie, przybyć z powrotem do Paryża, pokonawszy w czasie drogi niebotyczne grzbiety Pirenejów, stamtąd wpaść następnie na Riwierę i poprzez Alpy skierować się na Paryż. Historia sportu kolarskiego nie zna żadnego innego biegu, któryby trudnością mógł dorównać „Tour de France“.

W roku bieżącym wprowadzono do tego biegu pewne

## Inowacje,

by zmusić kolarzy do wydania z siebie wszystkich sił od samego startu do mety. Dawne przybywania do mety po ciężkim etapie „kupa“ zostało teraz wyeliminowane z tem, iż pierwszy zawodnik otrzymuje w nagrodę, oprócz czasu zyskanego, 4 minuty awansu, drugi 2 minuty i trzeci 1 minutę. To zmusiło kolarzy do odkładania swych sił na finisz, który mimo posiadania w nogach 200 km. trasy odbywa się z niezwykłą szybkością.

Wyruszyło ich z Paryża 80, po dziewiątym etapie było tylko 68. Ilu przybędzie do Paryża, niewiadomo, lecz w Alpach odpadnie ich najwięcej. Najsilniejszą ekipę posiadają w tegorocznym biegu

## Belgowie,

później idą Francuzi, którzy są tej samej klasy, co i Włosi. Niemcy nieco gorsi od wyżej wymienionych, mają tylko doskonałego Stoepela, natomiast na Szwajcarskim znacznie się zawiedziono. Najsłabsi są Szwajcarzy.

Kolarze belgijscy, posiadający w swej drużynie samych „asów“, którzy indywidualnie przewyższają wszystkich, drużynowo jednak nie stanowią dotąd żadnej siły. Owa indywidualność jest dla drużyny belgijskiej prosto zabójczą, bowiem każdy z nich chce bieg wygrać i miast pomagać, szkodzą oni sobie wzajemnie.

Ronsse, Demuyser, Bonduel, Aerts, Wauters i Shepers, czyli sześciu zawodników, stanowiących szkielet drużyny belgijskiej, walcząc razem, wygrałyby etap po etapie i zwycięstwo drużynowe Belgii nie mogłoby być w żadnym wypadku kwestjonowane. Tymczasem, zdając sobie doskonale sprawę z tego, iż każdy z nich stanowi dla drugiego najniebezpieczniejszego przeciwnika, zwracają przedewszystkiem uwagę na siebie. Do jakiego stopnia rywalizacja między nimi jest posunięta, poświadczyc może fakt, iż prowadzący w ogólnej klasyfikacji Leducq (Fr) jest wspomagany przez Demuysera (Belg). Ten ostatni pokłócił się z Ronssem na jednym z etapów i woli z tego powodu pomagać przeciwnikowi w zwycięstwie, niż jednego ze swych rodaków, którzy z nim razem walczą o zwycięstwo Belgii.

W chwili obecnej brakuje jeszcze do końca 12 etapów, czyli więcej niż połowę biegu. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w pobliżu bram Paryża dojdzie między kolarzami belgijskimi do porozumienia i jeśli nie odniosą oni zwycięstwa indywidualnego, to wygrać bieg drużynowo muszą z całą pewnością. Nie zapomnijmy,

iż w roku ubiegłym Belgowie na ostatnich etapach finiszowali z taką siłą, iż na pierwszych 5 miejsc, sklasyfikowało się czterech Belgów. W dodatku drużyna ich w roku bieżącym jest silniejsza, podczas gdy przeciwnicy są słabsi.

Drużny zkolei

## Francuzi

stracili przedewszystkiem w swych szeregach gwiazdę dróg francuskich Pelissiera, którego obecność starczyła dla wywołania wśród ekipy francuskiej wesołości, zgrania i owego nastroju, którego teraz im brakuje. Pelissier został naprawdę wysłany jako speaker radiowy, lecz obecność jego w samochodzie, a nie jak zawsze, na kole, nie może oczywiście drużynie francuskiej jego udziału zastąpić.

W tym roku zastępuje jednak godnie Pelissiera

## Leducq.

To, co zdumiewa u niego, nie jest warjackiem wspinaniem się na szczyty gór, jak to czynił Binda, by stamtąd ku zdumieniu wszystkich rzucić się do ucieczki i w szaleńczym tempie przybyć na metę. W roku ubiegłym Binda oczywiście znalazł tak tylko na początku, bo w połowie biegu musiał się ze swą drużyną rozstać. Leducq jednak nie idzie na zwycięstwa etapowe. Stara się on trzymać zawsze czoła, w czym nietylko pomagają mu Francuzi, lecz nawet Belgowie.

Regularność jego jest prosto zdumiewająca. Na dziewięć etapów był raz pierwszym, dwa razy drugim, dwa razy trzecim, podczas gdy resztę biegów przebył na jednym z miejsc w pierwszej dziesiątce. Podobnie do niego idą Ronsse i Bonduel (Belgowie) i Niemiec Stoepel. Di Paco (Włochy) wyróżnił się trzykrotnie, zajmując pierwsze, drugie i trzecie miejsce w 9, 7 i 3 etapie, jednak nie jest on twardy, jak i reszta Włochów, dlatego też można powiedzieć, iż żaden z nich, w wypadku, gdy Belgowie się pogoda, nie odegra w tegorocznym „Tour de France“ poważniejszej roli. Lepiej od Di Paco sklasyfikowany jest Pesenti, zwycięzca piątego etapu, Camusso i Orecchia.

## Turyści,

którzy poza drużynami stanowią drugą połowę zawodników „Tour de France“, byli zawsze przez los upośledzeni. Gdy kolarze, tworzący drużyny są „towarzystwami wzajemnej adoracji“ i porozumiewają się z sobą co do taktyki biegu, ci są zdani na własne siły i kończą bieg bądź to w jego połowie, padłszy gdzieś bez siły w rów i patrząc bezradnie na innych, minających ich kolegów, bądź też złamawszy jakąś część roweru i nie mogąc zastąpić jej, z braku części zapasowych, muszą się wycofać.

Tak zwane „asy“, startujące drużynowo, mają na swe usługi dziesiątki pomocników, samochody, które niewidzialne dla sędziów, podciągają co parę kilometrów kolarzy — turyści natomiast zdani na własne siły i stąd też są handicapowani ogromnie na swą niekorzyść. W tym roku jednak, jeden z turyistów

## Francuz Faure

wbrew utartej tradycji zajmuje w ogólnej klasyfikacji piąte miejsce, czyli lepsze od pierwszego z Belgów Ronssego i pierwszego z Szwajcarów Buchi. Drugi turysta Wauters klasyfikuje się również w pierwszej dziesiątce, prowadząc za sobą dwóch

innych turystów Berharda i Mazyrata, co jest znacznym wyłomem w dotychczasowej tradycji.

Zbliżamy się w chwili obecnej do półmetka. Trudno jest teraz przewidywać wynik. Tak, czy inaczej, o ile drużynowe zwycięstwo Belgów, mimo, iż zajmują oni ciągle trzecie miejsce, jest pewne, o tyle zwycięstwo indywidualne przypadnie albo Leducqowi, bądź też jednemu z Belgów.

Hajot.

## MARSYLJA—CANNES

Opuściliśmy kolarzy, gdy dotarli przez skwarne upały południa do Marsylii. W poniedziałek ruszyli oni w dalszą drogę do Cannes. Jest to jeden z najkrótszych etapów, droga bowiem wynosi „zaledwie“ 191 km.

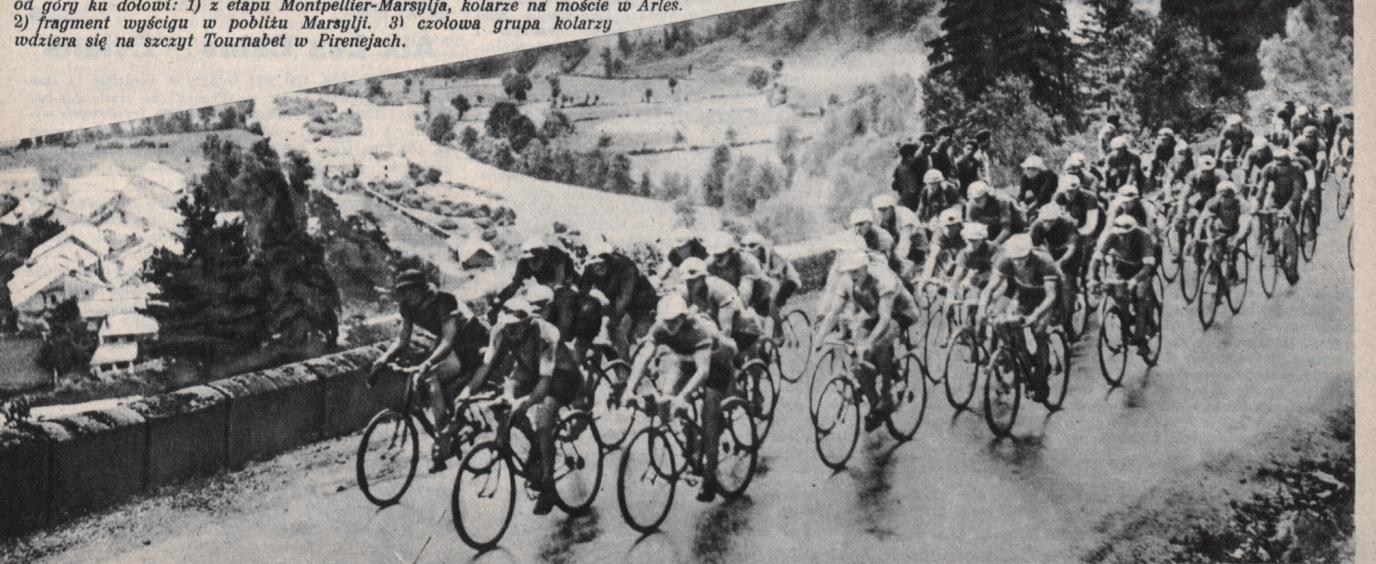
Po starcie aż do Col de l'Ange grupa 69 kolarzy pozostała razem. Do Tuluzy przyjechali kolarze po 7 rano (start odbył się o 5).

(Dokończenie na str. 6).



Leader „Tour de France“ 1932  
Francuz Andre Leducq.

Poniżej: fragment z etapu Pou-Luchon na górskiej drodze w Pirenejach. Na lewo od góry ku dołowi: 1) z etapu Montpellier-Marsylja, kolarze na moście w Arles. 2) fragment wyścigu w pobliżu Marsylii. 3) czołowa grupa kolarzy wdziera się na szczyt Tournabet w Pirenejach.



# Polonia - 22 pp. 2:1 (2:1)

Siedlce, 24 lipca (tel. wł.) Czwarty z rzędu mecz ligowy w Siedlcach zgromadził 2000 widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem obserwowali emocjonujące wzmaganie na boisku obu maruderów Ligi.

22 pp. mimo, iż wystąpił bez zdyskwalifikowanego Sadalskiego i ze skontuzjonowanymi Bilewiczem i Jakubowskim, przedstawiał się naogół dobrze. Widać było u wielu graczy powrót do dawnej, dobrej formy, co wroży na przyszłość poprawę i lepsze miejsce w tabeli.

Przyznać jednak trzeba, iż wojskowi grali z wyjątkowym pechem i należał im się sprawiedliwie conajmniej wynik remisowy. Twierdzić można śmiało, iż mecz dla Warszawian wygrał sędzia, który wyraźny faul Jelskiego na Pawlaku, na polu karnem rozstrzygnął dyktując rzut karny przeciw 22 pp., który Szczepaniak zamienił na bramkę.

Najlepszymi graczami w 22 pp. byli doskonały Świętosławski i Jakubowski w pomocy. Koszowski po skontuzjonowaniu przez Suchockiego, na początku gry, grał znacznie słabiej, niż zwykle, i przyczynił się w wysokim stopniu do klęski swej drużyny. Poza to pokonanych wyróżnić należy obronę i Sroczyńskiego na środku pomocy. Natomiast zupełnie stabi byli rezerwowi Marcinkowski i Rusin.

Polonia przedstawiła zespół naogół wyrównany, grający ostro, przyczem podkreślić należy dobre zgranie poszczególnych linii tej drużyny, a szczególnie ataku z pomocą. W drużynie tej ponad przeciętny poziom wybili się Bulanow w obronie i wszechobylski Seichter w pomocy. Doskonałego Szczepaniaka potrafił świetnie „zatkać” Jakubowski, pozatem doskonale wypadł bramkarz Polonii Kornajewski.

Drużyny wystąpiły w następujących składach 22 pp.: Koszowski, Pawlak, Rusin, Sroczyński, Jakubowski, Gwoździński, Marcinkowski, Rusinek, Bilewicz, Biegański i Świętosławski.

Polonia: Kornajewski, Bulanow, Mielczyński, Nowikow, Jelski, Seichter, Suchocki, Cieszyński, Odrowąż, Alaszewski i Szczepaniak.

Miejscowi biorą się od początku gry ostro do ataku, mając przez pierwsze 10 minut wyraźną przewagę. W dalszym ciągu gra wyrównana, a w 15 minucie pada pierwsza bramka dla Polonii z rzutu wolnego strzelonego przez Szczepaniaka w prawy róg.

Wojskowi nie deprymują się sukcesem Polonii i uparcie atakują. W 22 minucie po pięknym wy-

padzie Świętosławskiego, Suchocki strzukuje, lecz atak zaprzęszcza dogodną pozycję strzałem za bramkę. W kilka minut później sfoulowany Rusinek strzela na bramkę, lecz piłkę ładnie broni Kornajewski. W 33 minucie pada druga bramka z karnego, strzelonego przez Szczepaniaka, a niesprawiedliwie podyktowanego przez sędziego.

# Wł. Mikrut ustanawia rekord Polski w rzucie oszczepem

Poznań, 24 lipca (tel.) Trzecie sokołe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Poznania i Bydgoszczy przyniosły wynik nierozstrzygnięty 61:61. W poprzednich dwóch spotkaniach wygrała Bydgoszcz. W ramach zawodów rekordzista polski w oszczepie Władysław Mikrut poprawił własny rekord o 194 cm, uzyskując za 5 rzutem wynik 65,14 m, który stawia go w rzędzie czołowych oszczepników Europy. Również dobry wynik uzyskał w kuli Tilgner, zbliżając się do 14 m. We wszystkich konkurencjach walczono zwykle ambitnie, uzyskano też mimo nienajlepszej bieżni i skoczni naogół dobre wyniki.

W poszczególnych konkurencjach rezultaty były następujące: 100 m: Zdawski 11,5 przed Adamkiewiczem i Eggertem z Poznania. 1500 m: zwy-

W 35 minucie 22 pp. odpiera atak Pawlaka. Strzał Biegańskiego bramkarz Polonii broni, piłka się odbija i Świętosławski pakuje ją do pustej bramki. Stan do przerwy 2:1 dla Polonii.

Druga połowa jest mniej ciekawa. Polonia stara się wykorzystać czas, a celuje w tem obrona w osobach Bulanowa i Kornajewskiego. Z obu stron, gra się raczej ambitnie, aniżeli celowo. Przy końcu wojskowi wciąż przeważają, przeprowadzając liczne wypadki, ale szczęście im w tym dniu nie dopisuje. Sędziował p. Weimann.

cięża pewnie Jakubiak (B) 4,22 przed Magierem i Drożdżykiem (B). Kula: Tilgner uzyskuje 13,795 przed Drzyckińskim 11,62. Skok w zwyz: 1) Drzyckiński 1,69, 2) Majtkowski (B) 1,59. 400 m: 1) Krużona (B) 56, 2) Kocoń (B).

W oszczepie Mikrut Władysław był bez konkurencji. Po dwu rzutach spalonych, za trzecim razem uzyskał z miejsca ponad 50 m, a w piątym rzucie uzyskał rekordowy wynik 65,14 m. Mikrut Albin 55,28. 5.000 m: 1) Jakubowski 16,41 przed Drożdżykiem i Waszkiewiczem. Dysk: 1) Tilgner 36,72, 2) Drzyckiński 35,47. Skok w dal: 1) Orłowski (P) 6,20, 5, 2) Zdawski 6,08. Tyczka: 1) Majtkowski 3,20, 2) Skowroński 3. W sztafecie 4x100 zwyciężyła Bydgoszcz w czasie 46,4. W sztafecie olimpijskiej zwyciężył Poznań w czasie 3,39,6.

# Mistrzostwo długiego dystansu w pływaniu.

Poznań, 25 lipca (tel.). Na pięknie położonym jeziorze w Międzyzdrojach zorganizowała Unja poznańska długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski, które wypadły pod każdym względem okazałe dzięki poparciu miejscowych władz. Zawody zgromadziły na starcie 7 zawodników i 4 zawodniczek. Dystans dla zawodników i zawodniczek wynosił 4 km, czyli uczestnicy musieli nawrócić 5 razy na jeziorze.

W zawodach panów zwyciężył Meglicz (Cra-covia) 1:18:06,5; 2) Anders (Giszowiec) 1:20:06; 3) Antkowiak (Warta), 4) Matuzek (Warta) 5) Schenk (Warta), 6) Kolasiński (Unja). Jeden za-

nemi tunelami. Na drodze tej czekały kolarzy dwie wielkie próby, a to Lautaret (2058 m.) i Galibier (2358). Ten ostatni szczyt stanowił najwyższy punkt, jaki kolarze przebywają w całym Tour de France. Nadomiar złego nie dopisała pogoda. Na dole padał deszcz, a gdy grupa kolarzy dotarła na szczyt, panowało tam takie zimno, że w niektórych miejscach wprost musiano zsiadać z roweru.

Etap ten, najeżony trudnościami, wykorzystali wytrwali Włosi do nowego ataku. Camusso i Pesenti, sklasyfikowani dotychczas jako trzeci i czwarty, dokazywali cudów, aby za wszelką cenę nadrobić stracone minuty.

Alle leader Leducq czuwał. Czuli także jego koleżdy, których obowiązkiem jest wzajemnie sobie pomagać. — Ustawicznie ucieczki wyczerpały do tego stopnia Włochów, że na finiszu nie odegrali oni już wybitnej roli.

Zwyciężył Leducq w czasie 8:11:53, 2) Bonduel, 3) Ronse, 4) Speicher, 5) Camusso, 6) Barral, 7) Lapebie, 8) M. Bulla, 9) Altenburger, 10) Buttafocchi. W klasyfikacji ogólnej Leducq polepszył swoją czołową pozycję i prowadzi obecnie przez Stoepelem o 13 minut. Camusso natomiast przybliżył się do Niemca znacznie i pozostaje za nim jedynie o 8 sekund w tyle. Drużynowo klasyfikacja bez zmian.

# Aix Les Bains — Evians

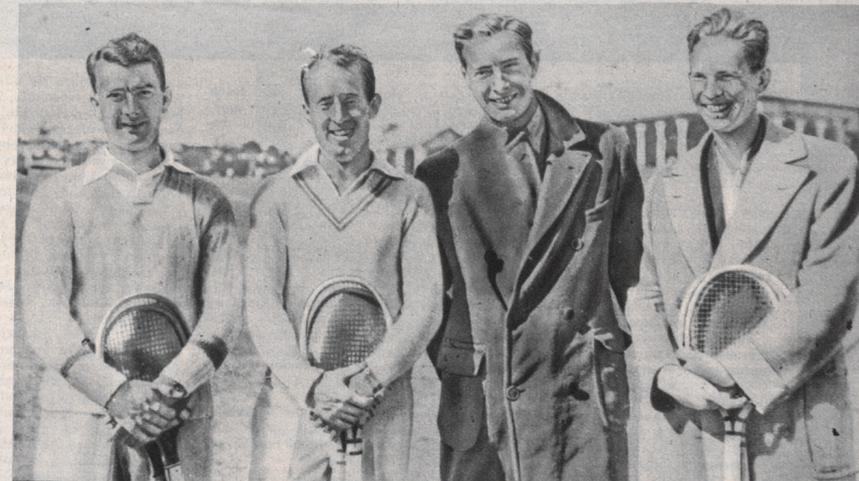
Pariz, 24 lipca. (tel. wł.) Odbity w niedzielę 14 etap biegu kolarskiego „Tour de France” na trasie Aix-les-Bains — Evians, nie przypominał wcale forsownych wyścigów, a raczej był spokojną jazdą spacerową, bowiem na 400 km. trasie nie wydarzył się ani jeden wypadek, zawodnicy w liczbie 63 dobili do mety w Evians, gdzie oczekiwali 15.000 zachwyconych widzów.

Jako pierwszy wpadł na tasmę Wloch Di Paco, który pokonał trasę w czasie 7:59:25 przed Francuzami Speicherem i Leducq'em. Czwarte miejsce zajęli Morelli przed Antenem, Altenburgiem i Cornezem.

W klasyfikacji indywidualnej po odbyciu 14 etapu nie się nie zmieniło, zmiana natomiast nastąpiła w klasyfikacji poszczególnych krajów. Uzyskane bowiem przez Francuzów Speichera i Leducq'a 3 minuty wystarczyły, aby wyeliminować Włochy z czoła tabeli, na którym usadowiła się Francja. Klasyfikacja ogólna na 14 etapach przedstawia się następująco: 1) Francja 324:10,16, 2) Włochy, 3) Belgja, 4) Niemcy, 5) Szwajcaria.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajmują nadal Leducq 107:29:48 przed Stoepelem 107:48:51.

# SŁABE ZWYCIĘSTWO FAWORYTÓW W PUHARZE DAVISA U.S.A. — NIEMCY 3:2.



Pariz, 24 lipca.

Stolica Francji czekała na mecz Anglja—Ameryka. Spodziewano się niebawymych emocji, gdyż szereg fachowców tenisowych wróżyło synom Albionu zwycięstwo nie tylko w finale strefy europejskiej, ale nawet w samym decydującym finale z Francją. Nawet Anglicy liczyli na zwycięstwo, czego dowodem specjalne reklamy dzienników angielskich, które zapowiadały korespondencje z Paryża z meczu Anglja—Japonja. Umówiono się nawet co do terminu.

Tymczasem przyjechali Niemcy. Coprawda sensacja jeszcze większa, lecz o ile po Anglikach spodziewano się, że mogą dorównać Amerykanom, o tyle tak ważnej roli już nie przywiązywano do spotkania Ameryka—Niemcy.

Mimo to 6.000 osób przybyło na stadion Roland Garros, aby na korcie centralnym podziwiać grę Cramma z Shieldsem oraz Vinesa z Prennem. Nie można się zbyt dziwić, że

# sympatja publiczności francuskiej stała po stronie Niemców.

Nienawiść narodowa i rywalizacja polityczna nie wycisnęły pięt na spotkanie sportowem. Nie wprawdzie odgrywał tu rolę także i własny interes.

Przecież za tydzień na tym samym korcie Francja będzie musiała walczyć ze zwycięzcą finału międzystrefowego, a w finale tym chętniej widzianoby Niemców niż Amerykan. Niemcy widać się być słabszymi, mniej rutynowanymi, takimi, którzy nie dorosną do pięć wielkiemu Cochetowi czy Lacoste'owi.

# Von Cramm Shields 7:5, 5:7, 6:4, 8:6.

Przy głośnym aplauzie publiczności, wkraczają na kort von Cramm i Shields. Sędzia Laurent zajmuje swe miejsce na wysokim krześle i spotkanie zaczyna się. Sędziowie linjowi są nieco „krótkowzroczni”, nie wytrąca to jednak z równowagi Cramma, który wkrótce prowadzi 2:0. Shields, początkowo nieopanowany, dochodzi jednak do głosu i wyrównuje 2:2 i prowadzi 3:2. To jednak dodaje „gazu” Crammowi, który wyciąga na 5:3 dla siebie, lecz znowu oddaje dwa gemy, wreszcie wygrywa seta 7:5.

Emocja i poruszenie publiczności, która spodziewała się łatwego zwycięstwa Amerykanina, wzrastają, gdy w drugim secie Cramm prowadzi 3:1. Shields wyrównuje 3:3. Znowu Cramm prowadzi 5:3, lecz w dalszym ciągu Shields jest lepszym. On też wygrywa seta 7:5.

Na początku trzeciego seta wydaje się, jak gdyby Niemiec był przemocznym, i poddawał się Amerykaninowi. Wygrywa wprawdzie pierwszego seta, lecz zaraz potem prowadzi Shields 2:1, 3:2, 4:2. Niebawem jednak Cramm opanował się i niebawym wysiłkiem zdołał wygrać seta 6:4.

W czwartym secie Cramm, odwieziony krótką przerwą, zaczyna stosować odmienną politykę. Gra z głębi kortu, nie dochodzi do siatki. Gra staje się monotonna i nudna. Lecz to właśnie przynosi sukces Niemcowi. Długa wymiana piłek demerwuje Amerykanina i wyprowadza z równowagi. Do stanu 6:6, każdy wygrywa swój serwis. Potem jednakże Shields się załamuje i oddaje gema, a zarazem seta i mecz. Niemcy prowadzą 1:0.

# Vines — Prenn 6:3, 6:3, 0:6, 6:4.

Zwycięstwo Niemca w pierwszej grze zaostrzyło apetyty publiczności. Czekano z napięciem na początek drugiej gry, w której mieli zmierzyć się najlepsi gracze obu krajów.

Wychodzą wreszcie Ellsworth Vines i Daniel Prenn. Popularny sędzia Redelsperger wdrapuje się na krzesło i gra się zaczyna. Na początku każdy gracz wygrywa swój serwis. Amerykanin jednak przechodzi zaraz do ataku, w rezultacie którego wkrótce prowadzi 4:2, zarabiając szczególnie na świetnym serwisie. Prenn wygrywa jeszcze jednego gema, lecz musi oddać seta 6:3.

W drugim secie Vines pedzi Prenne z kąta w kąta i wkrótce prowadzi 3:0. Potem zmienia taktykę, ściągając przeciwnika do siatki, gdzie mija go z łatwością. Mimo zaciętej i ambitnej obrony Niemca, set kończy się zwycięstwem Amerykanina 6:3.

# Niespodzianka był set trzeci.

Prenn, którego ambicja była wysociej dotknięta niepomyślnym przebiegiem dwóch pierwszych setów, przechodzi do ataku. Vines wprost nie istnieje na korcie, a publika szaleje. Prenn wygrywa seta 6:0(!) Po pauzie publiczność energicznie zachęca Prenna do wytrwania. Okrzykom nie ma końca. Doprowadzony Niemiec wygrywa

Powyżej: pucharowa drużyna Stanów Zjednoczonych; stoja od lewej ku prawej: John Van Ryn, Wilmer Allison, Francis X. Shields i Ellsworth Vines; na lewo: Niemiec Gottfried von Cramm; poniżej u dołu: najlepszy tenisista Niemiec, David Prenn.

trzy pierwsze gemy — 3:0. Znosi się na drugi sensacyjny wynik.

Lecz Vines, widząc, że gra jest poważna i może łatwo zakończyć się niepomyślnie, zabiera się do roboty. Kilka wspaniałych serwisowych piłek i już Kalifornijczyk prowadzi 5:3. Lecz Prenn nie zalamuje się. Walczy jak lew — wyciąga jednego gema. To jest wszystko. Vines wygrywa dziesiątego gema, a zarazem mecz. Stan 1:1.

# Allison i Van Ryn—Prenn i v. Cramm 6:3, 6:4, 6:1.

Niemal, jak w każdym spotkaniu pucharowem, językiem u wagi była w Paryżu gra podwójna. Przepuszczając bowiem można, że Prenn pokona Shieldsa, natomiast Cramm ulegnie Vinesowi, a zatem stan byłby 2:2. Decydowała więc głównie gra podwójna. A na wynik jej Niemcy mogli liczyć tylko przy niesłychanym szczęściu.

Szczęścia nie było. Publiczności zebrało się znacznie mniej niż pierwszego dnia, bo tylko 4 tysiące osób, mimo, iż pogoda dopisała w pełni.

Już w pierwszym secie okazało się, że Amerykanie stanowią parę lepiej zgraną i że przeważają nad Niemcami o klasę. Po kilkunastu minutach Ameryka prowadzi 4:1. Prenn swoim serwisem wyciąga na 4:2, lecz i tak Amerykanie wygrywają seta 6:3.

W drugim secie Niemcy są stroną atakującą i udaje im się prowadzić 2:0. Ale stan ten trwa bardzo krótko, niebawem bowiem Amerykanie wyrównują. Wtedy von Cramm jeszcze raz zdobywa prowadzenie 3:2, lecz Amerykanie nie opuszczają rąk. Wkrótce jest 3:3, a potem 4:3 dla USA i 5:3. Niemcy jeszcze raz podciągają się do 4:5, lecz nie mogą przełamać potęgi Amerykan. Set kończy się zwycięstwem tych ostatnich 6:4.

W trzecim secie obaj Amerykanie zabysłni swymi umiejętnościami. Przeciwnicy ich wprost nie istnieli na korcie. Set ten też trwał nader krótko i zakończył się zwycięstwem reprezentantów Ameryki 6:1. Całe spotkanie zajęło zaledwie 45 minut, a zatem, jak na spotkanie pucharowe — nie wiele.

# A więc... U. S. A. — Francja.

Pariz, 24 lipca. (tel. wł.) W obecności 8.000 widzów odbył się na wielkim stadionie tenisowym w Park Roland decydujące o zwycięstwie międzystrefowym w turnieju o puchar Davisa rozgrywki, które dostarczyły publiczności szeregu niezwykle emocjonujących momentów.

Vines wygrał po dwugodzinnej grze z v. Crammem w czterech setach 3:6, 6:3, 9:7, 6:3, zdobywając temsamem decydujący trzeci punkt dla Ameryki.

Pierwszego seta wygrywa v. Cramm gładko 6:3, w drugim secie prowadzi początkowo 2:1, 3:1, lecz Amerykanin wyrównuje do stanu 3:3. Znowu prowadzi v. Cramm 4:3, i już do końca seta nie oddaje prowadzenia, wygrywając 6:3. Mecz osiąga swój punkt kulminacyjny w trzecim secie. Po stanie 2:2 Niemiec zmuszony był oddać następną dwa gemy, poczem jednak udaje mu się znowu uzyskać prowadzenie 5:4. Od tej pory Amerykanin zaczyna rozwijać całą swą sztukę, zaspysując swego przeciwnika dobrze uplasowanymi, ostremi piłkami tak, że wreszcie wygrywa seta 9:7. Po przerwie u Cramma widoczne jest silne zmęczenie. Mimo to w dalszym ciągu stawia twarde opór, ostatecznie jednak musi ustąpić czwartego seta w stosunku 6:3.

Drugie spotkanie Prenn—Shields, które zakończyło się zwycięstwem Niemca w stosunku 6:1, 6:0, 6:8, 6:2, nie miało już oczywiście praktycznego znaczenia dla wyniku turnieju, to też cieszyło się o wiele mniejszym zainteresowaniem.

Ogólny wynik zawodów międzystrefowych przedstawia się zatem 3:2 na korzyść Ameryki, przyczem stosunek setów wynosił 11:8, a stosunek gier 93:93. W dn. 29—31 bm. Ameryka rozegra mecz finałowy z obrońcą pucharu, Francją.

# NA SZLAKU „TOUR DE FRANCE“

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5-TEJ).

Wkrótce potem Leducq ma defekata i odpada od czoła. Moineau i Barthelemy pomogli mu jednak dogonić czołówkę. Na 20 km. Shepers i Horemans zderzają się i odnoszą wcale poważne obrażenia, na skutek których Horemans wycofuje się w chwilę później. Pod Esterialem Leducq i Speicher próbują uciekać, ale dogoniono ich bardzo szybko.

Lepiej natomiast udaje się ucieczka Ronsemu i Di Paco. Zyskują oni 500 m. awansu, którego już nie oddają do mety.

Pierwszym na etapie jest Di Paco w czasie 6:29:31, 2) Ronse, z tym samym czasem, 3) Antenen (Szwajcaria) 6:30:07, 4) Leducq, 5) Viarengo, 6) Stoepeel, 7) Bernard, 8) Bonduel. W klasyfikacji ogólnej nadal na czele utrzywał się Leducq, mający czas 74:42:13, przed Stoepelem, Pesentim, Camusso i pierwszym z grupy turystów — Faurem. Klasyfikacja drużynowa pozostała bez zmian. CANNES — NIZZA.

Aczkolwiek odległość Cannes od Nizy wynosi zaledwie 33 km., to jednak etap ten został przez rozmaite zakręty wydłużony do odległości 100 km. i należy, skutkiem wielu wzniesień do najtrudniejszych etapów. W górskiej okolicy znowu najlepszymi okazali się Włosi, którzy czują się tu jak u siebie w domu. W etapie tym wyróżnił się Wloch Camusso, który od startu zaznaczył swoją przewagę, utrzymując ją do końca.

Zwyciężył Camusso w czasie 4:36:40, 2) Barral 4:37:58, 3) Marchisto 4:38:00, 4) Stoepeel, 5) Trueba, 6) Thierbach, 7) Zanzi, 8) Pesenti, 9) Max Bulla, 10) Morelli.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Leducq 79:24:23, 2) Stoepeel 79:27:36, 3) Camusso, 4) Pesenti, 5) Faure. W klasyfikacji drużynowej: 1) Włochy 239:09:34, 2) Francja 239:24:59, 3) Belgja, 4) Niemcy, 5) Szwajcaria.

# Nizza—Gap 233 km.

Po jednodniowym, dobrze zasłużonym odpoczynku, kawałdka kolarzy udaje się w dalszą drogę. Droga, przez pogórze nadmorskie, prowadzi na wzgórze Colle Saint Michel (1808 m. n. p. m.), niedługo potem zaczyna się spinaczka na Col d'Allos (2250 m.). Na zjeździe z tego waleśnienia przytrafia się Włochowi Di Paco nieprzyjemny wypadek. Przewraca się na twardą szosę i rani się tak niebezpiecznie, że traci przytomność. Przygodny automobilista odwiózł go do Barcelonnette do szpitala. Oczywiście nie ma mowy o dalszej podróży.

# Gap—Grenoble 102 km.

Najkrótszy etap Touru de France był zarazem najmniej ciekawym. Grupa kolarzy nie miała ochoty do szybkiego tempa. Jedynie Niemcy usiłowali nadrobić stracony przez kary czas, lecz pilnowano ich tak dobrze, że na finiszu nie dopuszczono do lepszego miejsca, jak czwarto. Zwyciężył Francuz Lapebie w czasie 3:31:52 przed Speicherem. 3) Bonduel, 4) Stoepeel, 5) Max Bulla. W klasyfikacji drużynowej niewiele zmieniło się. Powiększył się jedynie dystans między leaderem Leducq'em a drugim zkolet Stoepelem, który obecnie wynosi 8 min. i 3 sekundy. Trzecim pozostał Camusso, czwarto Pesenti, piąty Benoit Faure, pierwszy turysta. W klasyfikacji drużynowej nadal na czele pozostali Włosi.

# Grenoble—Aix Les Bains 230 km.

Etap dwunasty należał do najpiękniejszych krajobrazowo z całego wyścigu, choć nie należał do łatwych. Droga prowadziła przez szczyty alpejskie i przecinana była licz-

# „PIJĆ ZNAKOMITE PIWO OKOCMSKIE!“

**P**ołudniowa Kalifornia jest przepięknym letniskiem, lecz jako teren sportowy będzie dla gości zawsze poważnym handicapem. Zagraniczny sportowiec ulegnie w pierwszym rzędzie warunkom klimatycznym, potem dopiero współzawodnikom amerykańskim. Piekące słońce oraz

**upały będą najważniejszym sprzymierzeńcem Yankesów**

przy zdobywaniu punktów olimpijskich. W miesiącach lipcu i sierpniu jest ziemia tak rozpalona, że podziwiam, lecz zarazem współczuję z zawodnikami, którzy będą stawali np. do biegu maratońskiego.

Taka np. bieżnia w „Coloseum” olimpijskim rozgrzewa się do tego stopnia, że po krótkim już biegu czuje się nieprzyjemną spiekotę poprzez bućki z grubą żelówką gumową. Woląłem więc nie wystawiać mojej wytrzymałości na próbę, wyszukując śladem kolegi amerykańskiego bardziej zacienione miejsce stadionu olimpijskiego.

Stadion sprawia wrażenie *co najmniej imponujące*, jeżeli nie przynosiłoby swojej wielkości. Ma kształt olbrzymiej elipsy, której jedyną ozdobą stanowią białe arkady, wsparte na kolumnach. Jest to rzeczywiście

**największy na świecie stadion,**

mający pojemność 125.000 osób, podczas gdy następny co do wielkości, *Soldier Field* w Chicago ma „tylko” 100.000 miejsc siedzących.

Gdy się po raz pierwszy stanie na boisku stadionu, trudno oprzeć się pewnemu oszołomieniu.

**Na powierzchni czterech hektarów,**

czyli na obszarze małego gospodarstwa rolnego widać wszędzie wokół przedłużony rząd miejsc siedzących, aż gdzieś daleko i wysoko w górę. Najwyższy rząd znajduje się pełne 24 metrów ponad poziomem i jest oddalony o 60 metrów od środka boiska! I cały ten obszar widać i kipi życiem, dziesiątki tysięcy osób biorą żywy udział w zawodach, krzyczą, gestykulują i wspomagają swoich faworytów.

Trzeba być w stanie zupełnej apatii lub mieć stalowe nerwy, by nie dać wytrącić się z równowagi. Błada temu sportowcowi, który spogląda na owe mrowisko ludzi lub

może nawet stara się odszukać kogoś w oznaczonym miejscu i zadziera głowę na jakąś wysokość 70 rzędów! Już gorączkowy oddech tej typowej publiczności amerykańskiej, dopingującej zawodników w niesłychany sposób, nasycą atmosferę jakimś denerwującym fluidem, z którym zawodnicy amerykańscy są zupełnie obcy, gdyż się w nim wychowali od małego.

Dla obcych wystarczy jednak, by jeszcze jakiś kierownik ekspedycji w swej nieopatrznej gorliwości przypomniał zawodnikowi, że „teraz lub nigdy i dla kraju” nadeszła chwila, by stracić całkowicie opanowanie i resztę szans.

Coloseum w Los Angeles jest jedynym na świecie stadionem, posiadającym 200 m. bieżnię w linii prostej i już ten fakt może świadczyć o jego wielkości. Szerokość tej bieżni, ciągnącej się po południowej stronie wewnętrznej wynosi 10 metrów. Start do biegu na 200 metrów znajduje się po zachodniej stronie i wrzyna się głęboko w formie tunelu we właściwe trybuny, przerywając ciągłość niższych rzędów. Przez tunel ten, wysokości dziewięciu metrów, wchodzi wszelkie oddziały reprezentacyjne na defiladę w stadionie.

Obwód bieżni, okalającej boisko, wynosi przeszło 400 metrów. Bieżnia nie jest pokryta żużlem, lecz jakąś mieszaniną torfowo-gliniastą (amerykański peat), koloru rdzawo-żółtego, w której celowicie nieco wątpię. Jest ubita i wydawała mi się bardzo twarda, jakkolwiek dosyć elastyczna, a pozatem rozpała się potężnie od słońca, paląc nieprzyjemnie w stopy. Na drobne nierówności powierzchni nie zwrócą zapewne gospodarze uwagi, o ile nie poprawiono ich zimą, gdy bieżnia jest rozmoknięta przez pewien czas i o ile nie zaczęto chodzić po niej zbyt wcześnie.

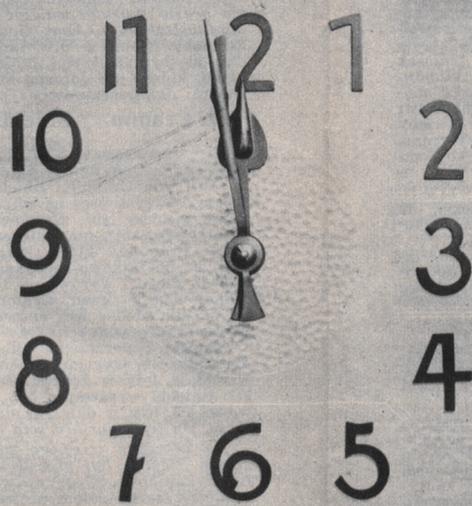
Rozległe boisko o powierzchni prawie dwóch hektarów jest pokryte trawą, starannie pielęgnowaną mimo gliniastego podłoża, spiekającego się dosyć mocno. Służy ono głównie do zawodów footballowych (rugby), w czasie których widownia jest zwykle szczelnie wypełniona. Dlatego też sądzę, że

Na prawo: sztandary państw uczestniczących w Igrzyskach niesione na „generalnej próbie” otwarcia Igrzysk przez skautów amerykańskich. — Poniżej: godzina X Olimpiady za chwilę uderzy.

U dołu z prawej strony: Stadion pływacki w Los Angeles, wraz z wieżą do skoków.



W kole: skrzyżowanie ulic 13-tej i 17-mej, najruchliwszy punkt Los Angeles.



pojemność stadionu olimpijskiego jest na stosunki amerykańskie za mała i całe szczęście, że goście obcokrajowi będą mieli pierwszeństwo w nabyciu biletów.

Zawody bokserskie odbędą się w „Olympic Auditorium”

na skrzyżowaniu 18 i Grand Avenue. Jest to ogromny, czworokątny budynek żelbetonowy, mający 18 tysięcy miejsc siedzących, rozmieszczonych amfiteatralnie. Cały budynek jest urządzony bardzo nowoczesnie. Rozbieralnie mieszczą się pod widownią, a ring jest zarazem dźwigiem, zjeżdżającym po każdej walce w dół, by wymienić pary walczących i zaprezentować publiczności za kilka zaledwie sekund nową parę bokserów. Wentylacja jest dobra, mimo, że publiczność amerykańska pali w czasie zawodów dużo tytoniu. Wioslarze mają swój idealny

tor regatowy

położony tuż nad brzegiem Oceanu Spokojnego w miejscowości letniskowej Long Beach (130.000 mieszkańców), oddalonej od Los Angeles o przeszło 20 kilometrów. Woda stojąca, tor idealnie prosty długości przepisowej 2.000 metrów. Trzeba tylko pamiętać o ważnym dla każdej osady szczególe, że wieje tam zawsze mały wietrzyk od strony backboardu.

Najlepsze pomieszczenia wyznaczono

zawodniczkom olimpijskim,

które będą mieszkały w domach Korporacji studentek kalifornijskich (sorority houses). Są to domy piętrowe, urządzone z komfortem i bardzo wygodne, położone w po-

bliżu Coloseum. Dla mężczyzn wybudowano całą wioskę domków dwuosobowych, nieco za ciasnych, które będą na podstawie mojego doświadczenia w dzień bardzo gorące i nudne, a w nocy napewno za chłodne.

Inż. dr Damazy Jerzy Tyłner.

**PROGRAM IGRZYSK:**

Dokładny rozkład zawodów olimpijskich został już ustalony. Według czasu amerykańskiego przedstawia się on następująco: (chcąc uzyskać czas środkowo-europejski należy dodać 9 godzin).

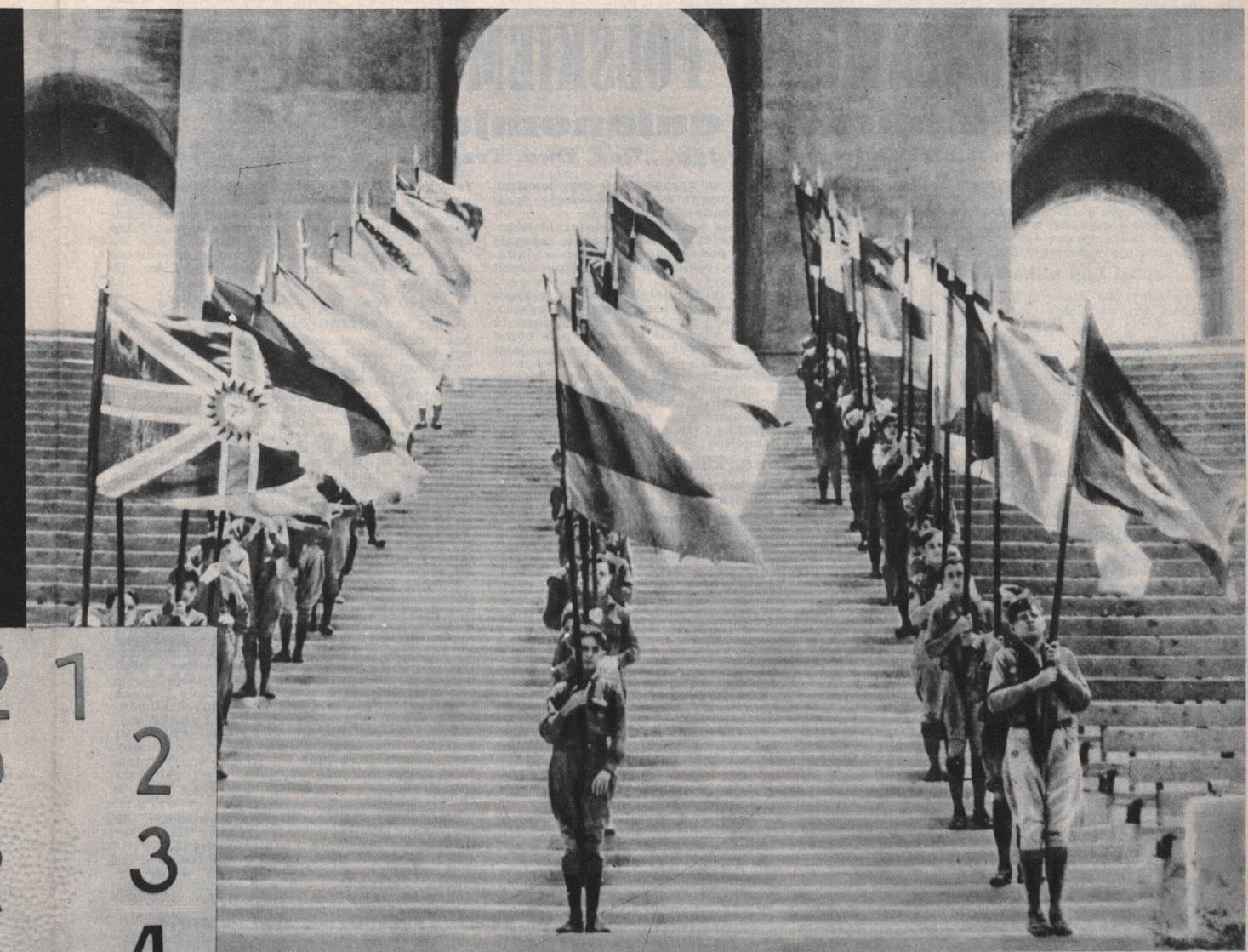
Sobota, 30 lipca. Godz. 14.30 — uroczyste otwarcie Igrzysk, 18 — podnoszenie ciężarów. Niedziela, 31 lipca. Godz. 14.30 — bieg 400 m. przez płotki, skok wzwyż, piętnięcie kulą; 15-ta — przedbiegi 100 m., 16-ta — przedbiegi 800 m., 16.30 — międzybiegi 100 m.; 17-ta — międzybiegi 400 m. przez płotki; 17.30 — rzut oszczepem pań, finał 10 km.; 18-ta — podnoszenie ciężarów. Zawody szermiercze, drużynowe na florecie.

Poniedziałek, 1 sierpnia. Godz. 13-ta — szermiercze zawody drużynowe na florecie; 14.30 — półfinały biegu 100 m., rzut młotem; 15-ta — finał biegu 100 m.; 15.30 — finał biegu 400 m. przez płotki; 15.45 — przedbiegi biegu 100 m. dla pań; 16.30 — bieg 800 m.; 17-ta — międzybiegi 100 m. pań; 17.15 — 3 km. Steeple Chase; 19-ta — drużynowe zawody szermiercze, florecie; 19.30 — wyścigi kolarskie.

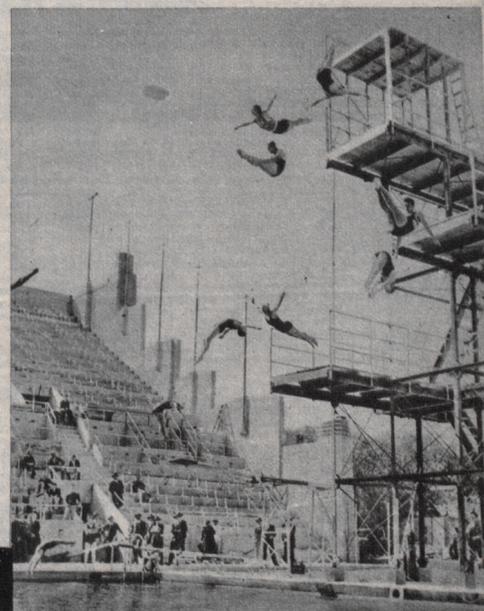
Wtorek, 2 sierpnia. Godz. 9-ta — jarda konna do pięcioboju; 13-ta — indywidualne zawody na florecie, panie i panowie; 14.30 — bieg 110 m. przez płotki, przedbiegi, skok w dal, rzut dyskiem pań; 15-ta — przedbiegi 200 m.; 15.45 — finał biegu 800 m.; 16-ta — finał 100 m. pań; 16.15 — międzybiegi 110 m. przez płotki; 16.45 — przedbiegi 5 km.; 17.30 — przedbiegi 200 m.; zapasy; 19.30 — wyścigi kolarskie.

Środa, 3 sierpnia. Godz. 8 — zawody szermiercze do pięcioboju i drużynowe na florecie; 11-ta — zapasy; 13-ta — zawody szermiercze na florecie; 14.30 — chód 50 km., międzybiegi 200 m., skok o tyczce, rzut dyskiem; 15-ta — bieg pań 80 m. przez płotki, przedbiegi; 15.45 — finał biegu 110 m. przez płotki; godz. 17-ta — finał 200 m.; 17.15 — przedbiegi 1.500 m.; 18-ta — zapasy; 18.30 — przybycie na stadion zawodników chodu na 50 km.; 19.30 — finały zawodów kolarskich.

Czwartek, 4 sierpnia. Godz. 8-ma — szosowe wyścigi kolarskie; 9-ta — zawody strzeleckie do pięcioboju; 11-ta — zapasy grecko-rzymskie; 14.30 — przedbiegi 400 m., rzut oszczepem, trójskok; 15.30 — międzybiegi 80 m. przez płotki pań; 15.45 — finał 1500 m.; 16-ta — międzybiegi 400 m.; 16.30 — finał 80 m. przez płotki pań; 18-ta — zapasy grecko-rzymskie. (Dokończenie na str. 10).



**GODZINA X OLIMPIJADY BIJE...**



# WIDMO ROZŁAMU W POLSKIM PIŁKARSTWIE

## Zamach na autonomię Ligi.

(Telefon własny tyg. „Raz, Dwa, Trzy“).

Warszawa, 24 lipca. Tegoroczne nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, które miało za zadanie sanację stosunków w polskim piłkarstwie i rozpatrzenie także sprawę tych punktów statutu, które gwarantują autonomię Lidze, poprzedził

### zjazd Ligi piłkarskiej,

k który się odbył we własnym lokalu. Obradom przewodniczył inż. Rosenstock. Na zebraniu obecni byli delegaci wszystkich klubów z wyjątkiem Pogoni, oraz reprezentanci PZPN. Na zebraniu tem nie powzięto specjalnych uchwał odnośnie postanowienia własnych wniosków w kwestii ustosunkowania się do zawodowstwa, natomiast postanowiono działać w kierunku utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy.

Ze strony wszystkich delegatów padły ostre słowa w których potępiono projekt okręgu krakowskiego. Projekt ten jak wiadomo zmierzał w tym kierunku, aby nie dopuścić do zmiany przynależności klubowej graczy, w ciągu trzech lat. Następnie postanowiono odepchnąć zamach na autonomię Ligi ze strony okręgu. Zamach ten miał swój wyraz w wniosku, mającym na celu

### zniesienie paragrafu 32

statutu P. Z. P. N. Paragraf ten przyznaje Lidze podobnie zresztą jak i każdemu innemu okręgowi — 24 głosów na walnym zgromadzeniu, a więc więcej jak jedną trzecią, w sprawach które dotyczą: 1) granicy okręgu, 2) ilości zawodów międzypaństwowych, 3) spraw finansowych, 4) systemu rozgrywek mistrzowskich.

Delegaci Ligi zgodni byli w tem, iż okręgami kieruje wobec Ligi zawiść i zazdrość — zrozumieli że z względu na wyjątkowe stanowisko klubów, należących do polskiej elity piłkarskiej. Nie ulega wątpliwości, że znaczną i uzewnętrznili się jak wspomnieliśmy w wyżej podanym wniosku.

Jeden tylko z mówców dr. Wojakowski był zdania, że Liga powinna ze swej strony przeciwstawić jeszcze innego rodzaju wnioski, aniżeli te, które przedpadły na komisji. W rezultacie postanowiono dążyć do przecistawienia się wszelkim próbom zniesienia paragrafu 32 statutu P. Z. P. N., oraz wprowadzenia 3-letniej karencji dla graczy. W końcu wybrano delegację w składzie ppk. dr. Izdebski, dr. Wojakowski, inż. Rosenstock i mec. Merliński, powierzając im obronę tego stanowiska na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

### P. Z. P. N. obraduje.

W niedzielę przedpołudniem, rozpoczęły się właściwe obrady walnego zgromadzenia, które miało na celu, przeprowadzenie reformy stosunków w polskim piłkarstwie i zastanowienie się,

czy nadeszła pora na wprowadzenie zawodowstwa. Ponadto miano przeprowadzić likwidację sprawy t. zw. „kaperowania“ graczy.

Termin zebrania nie był odpowiedni, bo obradować miano w pełni sezonu, a ponadto zebranie odbywało się w podnieconej chwili spowodowanej uchwałą Ligi, odbierającą 9 punktów lwowskiemu Czarnym.

Do tego wszystkiego dołączyło się nieprzygotowanie poszczególnych delegatów i nie opracowanie dokładnych wniosków ze strony zarządu P. Z. P. N., który właściwie był świadkiem obrad i nie wystąpił z poważniejszymi propozycjami (tylko z poprawkami).

Zebrańie zajął prezes P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowski, w obecności delegatów Ligi i 10 okręgów. Nieobecni byli: Polesie, Białystok i Lublin. Przewodniczącym został wybrany p. Stürmer, prezes poznańskiego związku okręgowego. Rozwinięła się z miejsca

### gorączkowa, kilkugodzinna dyskusja w sprawie wniosku okręgu krakowskiego o zawieszenie zwolnień graczy na przeciąg lat 3.

Delegat Wilna oświadczył się przeciwko wnioskowi, a natomiast był stanowczo za wprowadzeniem zawodowstwa. Delegat Krakowa p. Statter w przeszło godzinę przemówieniu, w którym przytoczył szereg cytat z całej prasy polskiej, a głównie z „I. K. O.“ przemawiał w obronę wniosku. Podkreślił dodatnią stronę wprowadzenia reformy, mówiąc, że nastąpi uspokojenie i ogólne odprężenie w piłkarstwie; kluby będą o własnych siłach pracować, opierając się o własny narybek. Znikną wówczas

### osoby, zajmujące się komiwojażerstwem

i kaperowaniem graczy. Wprowadzenie 3-letniej karencji oznacza wprawdzie niewolę graczy, ale obecnie jest już roczna niewola, a dla dobra sprawy może być i dłuższa.

P. Statter nie przemawiał za wprowadzeniem zawodowstwa tylko z tych względów, że obecne warunki, a w szczególności gospodarcze, nie sprzyjają wprowadzeniu tej reformy. W swoim dłuższym przemówieniu p. Statter zacytował kilka niezwykle sensacyjnych wypadków t. zw. „kaperowania“, m. in. piłkarzy krakowskiego Wawelu Herischa i Sońnicy. Gracze ci, odbywający służbę wojskową, otrzymali obecnie przydział do D. O. K. I., mianowicie Sońnica do Modlina, a Herisch do Warszawy. Obu tych graczy pragnie pozyskać warszawska Polonia, lecz Wawel zwolnień im narazie nie udzielił.

Następnie cytując p. Statter wypadek z graczem Garbarni, Barcewskim, za zwolnienie którego miał klub Garbarnia zapłacić większą sumę

funkcjonarjuszom klubu Sparta, do którego przedtem Barcewski należał. Wreszcie wspomnian jest o kilku wypadkach, dotyczących „kaperowania“ przez niektórych funkcyjnarjuszy 22 p. p.

Dr. Wojakowski odpiął zarzuty, skierowane przez poprzedniego mówcę przeciwko Lidze. Uważa więc, że

### zło jest wynikiem ogólnego zdemoralizowania,

pogorszenia się stosunków etycznych i powojennej demoralizacji. Liga dlatego przeciwna jest wnioskowi 3-letniej karencji, gdyż potrzebuje sił młodszych klubów. Taka transfuzja z innych słabszych towarzystw, jest zdrowa i normalna i wniosek okręgu krakowskiego jest dlatego szkodliwy dla przyszłości piłkarstwa polskiego. Jest niewątpliwie źle, ale środka zaradczego nie ma. Jedyną lekarstwem, to wprowadzenie zawodowstwa, lecz kluby są na to za biedne. Co zrobić? Jedynie tylko władze naczelne P. Z. P. N. winny przedsięwziąć energiczne kroki, aby powstrzymać dalszy postęp zawodowstwa.

### Zło jest nie tylko w Lidze,

ale także w klubach A, B i C-klasowych, których zarządy niezadko żądają pieniędzy za zwolnienie zawodników.

Delegat Poznania p. Rybarczyk opowiedział się w zasadzie za wnioskiem krakowskim, jednakże z poprawką zarządu P. Z. P. N., mówiąc, aby w razie nadzwyczajnych okoliczności, jak przeniesienie zawodnika z jednego miasta do drugiego, odbywania służby wojskowej i t. p., mógł zarząd P. Z. P. N.-u dawać natychmiastowe zwolnienie zawodnikowi bez upływu 3-letniej karencji. Musi jednak w tym celu nastąpić wniosek ze strony zawodnika i zainteresowanych klubów.

Płk. Mond, prezes krakowskiego Związku mówił, iż Liga jest dlatego przeciwna wnioskowi krakowskiemu, iż obawia się o swą skórę, ażeby przypadkowo inny klub nie wszedł w jej grono. W szczególności przy uchwaleniu wniosku krakowskiego, nie trudno będzie dostać się śląskiemu do Ligi.

Prof. Dregiewicz ze Lwowa oświadczył, iż wszystkie kluby lwowskie bez różnicy klasy opowiadają się przeciwko 3-letniej karencji. Mec. Merliński, delegat Ligi stwierdził, że 3 lata karencji pogorsza tylko sytuację, a nie poprawia. Znikną będą bowiem małe kluby, które będą wchłaniać w siebie kluby ligowe, zresztą

### pogorszy się stan obecny,

jak i w okręgach z winy niedbatych zarządów. Wiadomem jest, że gra w okręgach cały szereg graczy pod fałszywymi nazwiskami, a nawet biorą udział w zawodach gracie skreślonej.

Mec. Ruszczeński wywołał, iż projekt krakowski zasługuje na poparcie. Wprawdzie powiększy się przez to liczba graczy „bezpąskich“, to znaczy pochodzących z klubów zlikwidowanych, którzy w ciągu trzech lat nie będą mogli kontynuować sportu piłkarskiego, ale jest to operacja, ze względu na ratowanie piłkarstwa w obecnym stanie, konieczna.

P. Dowbór, delegat łódzkiego Związku, nieznal spopstrzeżenie, iż obecne zgromadzenie zamianę się na nową

### rozgrywkę między Ligą a okręgami.

W Łodzi stosunki są całkiem odmienne od podanych przez delegatów. Tutaj „kaperunek“ istnieje we wszystkich klubach (głównie fabrycznych), ale nie w Ł. K. S. Charakterystyczne wypadki zdarzały się, iż te kluby, które obwiniały fabrycznych towarzystwa o zawodowstwo, brały od nich samych pensje w postaci sprzętu sportowego itd. Sprzedawano nawet punkty w klubach niższej klasy na weksle. Trzeba uzdrowić ten stan, ale da się go uzdrowić w granicach istniejącego statutu, a P. Z. P. N. winien mieć dość sił i środków, ażeby sanację przeprowadzić.

Delegat Pomorza wreszcie — por. Brzeziński oświadczył się za wnioskiem komisji. Po długotrwałej dyskusji

### przystąpiono do głosowania,

przeczym wniosek krakowski o 3-letnią karencję upadł. Nie uzyskał on bowiem większości 1/3, potrzebnych dla zmian statutowych. Uzyskał on 203 głosów, tj. z Krakowa, Śląska, Pomorza, Warszawy, Kielc i Wolynia.

Przeciwko wnioskowi głosowali Liga, Lwów, Poznań, Łódź i Wilno: 95 głosów. Również upadła poprawka, że P. Z. P. N. w przeciągu 3-letniej karencji przysługiwaloby prawo samodzielnego udzielania zwolnień w ważniejszych wypadkach. Za poprawką P. Z. P. N. oświadczyło się 118 głosów, a mianowicie Kraków, Śląsk, Poznań, Pomorze, Warszawa, Kielce, Wołyń, przeciwko 80 głosom Ligi, Lwowa, Łodzi i Wilna.

### O autonomię Ligi.

Z kolei przyszedł pod głosowanie wniosek, doty-

czący zniesienia paragrafu 32, gwarantującego Lidze jej istnienie.

Wniosek ten został postawiony przez okręg krakowski, w tym celu, aby wywrzeć presję na Ligę, aby ta zgodziła się na 3-letnią karencję. W tym bowiem wypadku gotów byłby okręg krakowski swój wniosek wycofać.

Rezultat głosowania wypadł nieoczekiwanie.

Dowcipny delegat Lwowa prof. Dregiewicz znany zresztą ze swych wystąpień, zarówno nieoczekiwanych, jak też mało uzasadnionych — przerzucił w ostatniej chwili swój głos na rzecz wniosku krakowskiego i spowodował, że wniosek, mający na celu ograniczenie Ligi, przeszedł.

Uzyskał mianowicie ten wniosek głosów 141 ze strony okręgów Krakowa, Lwowa, Śląska, Poznania, Wilna, Pomorza, Warszawa, Kielce. Przeciwko zaś głosowali tylko Liga, Łódź i Wilno (57 głosów). W chwili, gdy przewodniczący ogłosił, iż wniosek uzyskał statutową większość, delegaci Ligi dr. Wojakowski i inż. Rosenstock zaprotestowali przeciwko temu, gdyż zdanem ich par. 32. przyznaje i w tej kwestii 34 głosów, a nie zwiększając ilość głosów, jaką na podstawie komisji skrutacyjnej Lidze przyznano.

Delegaci Ligi zaprotestowali więc przeciwko formie głosowania i interpretacji paragrafu 32.

Delegaci Ligi oświadczyli, że o ile P. Z. P. N. stać będzie nadal na stanowisku, że paragraf 32 statutu został przez dzisiejsze głosowanie zniesiony, to

### Liga odwoła się do władz administracyjnych.

Mimo wyjaśnień delegatów Ligi przewodniczący zebrania p. Stuermer oświadczył, iż wniosek przeszedł legalnie i uchwała obowiązuje.

Wywiązała się dalsza dyskusja w sprawie głosowania, przyczem delegaci Ligi stawiając wyraźną zarzutę, iż w danym wypadku związki okręgowe nie dotrzymały paktu, zawartego w swoim

czasie między Ligą a okręgami. Na to delegaci okręgów oświadczyli, że oni w każdym razie nie doprowadzą do zmiany istniejącego stanu rzeczy i nie zerwą zawartej w swoim czasie umowy.

Wytworzyła się dziwna i niemiła sytuacja. Z jednej strony okręgi uzyskali możliwość zmiany statutu i odebrania autonomii Lidze, a z drugiej strony zastrzegają się, iż nie dążą do przeprowadzenia tych zmian i że dotrzymają raz zawartych umów.

Co prawda, po upływie roku będzie można już coś innego oświadczyć i ubrać to w piękne słowa np. że odebranie autonomii Lidze względnie zniesienie jej z powierzonej, przyniesie ratunek polskiemu piłkarstwu.

Naszem zdaniem do rozłamu nie dojdzie, mimo, iż pozory zdają się za tem przemawiać. Nie dojdzie dlatego, iż te same okręgi, które przeprowadziły zniesienie paragrafu 32, same do rozłamu nie doprowadzą. Wiedzą one doskonale,

### kto jest żywicielem Związku,

kto jest jego podstawa, a w szczególności kto daje coś utrzymywanie. Podczas, gdy związki okręgowe zadłużone są wobec P. Z. P. N. na sumę 12.000 zł, Liga nie zalega ani jednym groszem. Dopóki Liga będzie silna, nie będzie mowy o rozłamie. Natomiast, gdy będzie słaba, na nie zda się jak największe obwarowanie i zastrzeżenia statutowe.

Jest jednk jeszcze druga, smutna strona medalu: Zjechali się liczni delegaci, wydano pieniądze na przejazd delegatów, komisji i uczestników walnego zgromadzenia

### pod hasłem „Reformy w piłkarstwie“

a skończyło się na walce z Ligą i ostatecznie nie nic zrobiono. Reformy albo nikt nie chce, albo chce ją przeprowadzić na swój sposób. Każdy

projekt, nawet najlepszy, będzie uznany za zły, gdyż każdy z działaczy ma fałszywą ambicję w tym kierunku, aby przeszło tylko jego zdanie, a nie kogokolwiek innego.

Rola zarządu P. Z. P. N. była bardzo skromna. Nie uwidoczniła się tam ani jedna jednostka, która ogarnęłaby szerzej działalność polskiego piłkarstwa i rzucała nowe projekty. Delegaci zarządu ograniczyli się do roli biernych świadków, co raz jeszcze dowodzi słuszności naszego stanowiska, iż ten zarząd nie spełnia swej roli.

### Czarni tracą definitywnie 9 punktów ligowych.

Warszawa, 24 lipca (tel.) W piątek odbyło się specjalne posiedzenie zarządu Ligi dla załatwienia głosnego protestu lwowskich Czarnych, odnośnie do anulowania na ich niekorzyść 9 pkt. z powodu nieformalnego udziału gracza Żurkowskiego w szeregach zawodników ligowych.

Po dłuższej burzliwej dyskusji, w której zabrali głos przedstawiciele wszystkich klubów, a także delegaci PZPN, posiedzenie zarządu większością 9 głosów przeciwko 6-ciu (tajne głosowanie!) uchwaliło odebrać sporne punkty ligowe drużynie Czarnych. Ponieważ uchwała II instancji jest identyczna z uchwałą I instancji, t. j. wydziału gier Ligi, przeto decyzją odbierającą punkty Czarnym jest ostateczna. Na korzyść Czarnych głosowali tylko następujące kluby: Wisła, Czarni, EKS, Legia, Ruch i prezes Legii płk. Izdebski, reszta delegatów klubowych głosowała przeciw.

Przykry wypadek, jaki spotkał Czarnych, był przedmiotem dyskusji w ciągu ostatnich zebrań piłkarskich ujawniony został na ostatniemu posiedzeniu zarządu Ligi dziwny fakt, że wiadomość o nieformalnej grze Żurkowskiego w barwach Czarnych znana była już dawniej członkowi zarządu p. Derdziej oraz delegatowi Warty w PZPN p. wiceprez. Rybarczykowi.

# Ważne wydarzenia w sporcie zagranicznym.

### Lekkoatletyka.

Udine, 25 lipca. (tel. wł.) Przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbyły się tu zawody lekkoatletyczne międzypaństwowe Austria — Włochy. Włosi, którzy wystawili do tych zawodów drugi zespół, zwyciężyli 74:57. W czasie zawodów padły dwa nowe rekordy krajowe, mianowicie w tyrcze włoski Innocenti 3:79 m., zaś Austrjak Langmeyer pobit rekord Austrii w biegu przez płotki na 110 m., uzyskując czas 15:2 sek. Antwerp, 25 lipca. (tel. wł.) Przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbyły się tu dziś zawody lekkoatletyczne między Holandją i Belgją. Obie drużyny były naogół równorzędne, w rezultacie Holandia zwyciężyła nieznacznie 35:30.

### Automobilizm.

Medjolan, 25 lipca. (tel. wł.) Włoski mistrz automobilowy Nuvoletti na swoim wozie „Alfa Romeo“ święcił w niedzielę nowe zwycięstwo nad swoimi rybakami w wyścigach na torze w Avelino na dystansie 219.5 km. Nuvoletti zajął pierwsze miejsce w czasie 2:38 godz., uzyskując 94.750 km. na godzinę. Na drugim miejscu stanął D'Alpito na „Alfa Romeo“ z czasem 2:41.10, na trzecim Fagioli na „Mazerrati“ z czasem 2:46.

Elita włoskich motocyklistów rozegrała dziś w Livorno bieg o wielką nagrodę klubu motocyklowego włoskiego na przestrzeni 200 klm. Zwyciężył Taruffi na maszynie

Norton w czasie 2:34.14. Jest to nowy rekord Włoch, który oznacza przeciętną szybkość 77.808 km. na godz.

Salzburg, 24 lipca. (tel. wł.) Na torze w Geisberg odbyły się dziś wyścigi samochodowe. Zawodem przeszkadzał ulewny deszcz, który padał bez przerwy przez cały czas. Na szczęście odbyło się bez żadnego nieszczyśliwego wypadku. W kategorii wozów wyścigowych najlepszy czas dnia osiągnął Caracciola na „Alfa Romeo“, uzyskując czas 89,811 klm. na godzinę. Drugie miejsce zajął najszybszy zawodnik w kategorii wozów sportowych Hans v. Stuck na „Mercedes-Benz“, uzyskując czas 86.197 klm. na godz.

### Piłka nożna.

Klagenfurt, 24 lipca. (tel. wł.) Vienna (Wiedeń) — Reprezentacja Karyntii 4:2 (2:0).

### Tenis.

Semmering, 24 lipca. (tel. wł.) Dziś w niedzielę rozegrano półfinały w turnieju tenisowym. W grze pojedynczej panów Menzel (Praga) pokonał znakomitego Australczyka Sprouke'a 6:3, 6:3. Jutro spotka się wobec tego Menzel w finale z mistrzem Węgier Kehrlingiem, który w dniu dzisiejszym po niezwykle emocjonującej i pięknej grze pokonał Jugosłowianina Kukuljevicia 8:6, 4:6, 7:5.

W grze pojedynczej pań Czeszka Deutsch po-

konała Węgierkę pnę Baumgarten 5:7, 6:4, 6:3. W grze podwójnej panów para australijska Crawford, Sproule pokonała parę Menzel, Rohrer 5:7, 7:9, 7:5, 6:2, 6:2.

### Szermiercze spotkania olimpijskie wylosowane.

Los Angeles, 24 lipca. (Kablem). W sobotę wieczorem dokonano losowania drużyn szermierczych szablowych, mających wystąpić na Olimpiadzie w dniach 11 i 12 sierpnia br. Ogółem zgłoszyli udział do tej konkurencji trzy drużyny amerykańskie, mianowicie Stanów Zjednoczonych, Kuby i Meksyku oraz pięć europejskich tj. Polska, Francja, Włochy, Danja i Węgry.

W grupie pierwszej walczyć będą: Włochy, Ameryka, Kuba i Francja, w drugiej Polska, Danja, Węgry i Meksyk. Możliwym jest, że w każdej z wymienionych grup startować będą tylko trzy drużyny, ponieważ udział Danji i Francji dotychczas przedstawia się dość wątpliwe.

### Zawody pływackie w Rabce.

Rabka, 24 lipca. W Rabce otwarty został niedawno basen pływacki, cieszący się dużym powodzeniem. W niedzielę odbyły się tu pierwsze propagandowe zawody pływackie, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności. Przybyła ona na zawody w liczbie 450 osób. Na starcie stanęli zawodnicy Cracovii i Makkabi krakowskiej, z pośród których wyróżnili się: Rouppert, Sienkowski i Schlesingerówna z Cracovii, oraz Sandberzanka, Schönfeldówna, Ritterman i Schönfeld z Makkabi.

Zawodników powitał mianiem Zarząd pływacki i Uzdrowska dr. Macudzińska, któremu odpowiedzieli delegaci Makkabi.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m. stylem dowolnym panów: 1) Rouppert (Cr.) 1:10, 2) Sienkowski (Cr.), 3) Soldingier (Makkabi). 54 m. juniorów powyżej 15-ty lat: 1) Goldenberg, 2) Weinberger (obaj niestowarzyszeni), 27 m. dla chłopców do 15-ty lat: 1) Fuchs, 2) Knopf, 3) Stände (niestowarzyszeni). Jedna długość basenu stylem klasycznym dla dziewcząt: 1) Goldbaumówna. Jedną długość basenu dla chłopców do 15-ty lat: 1) Landau, 2) Freiwald. Dwie długości basenu dla juniorów powyżej 15 lat: 1) Szelst, 2) Rzewski (Cr.). Sztafeta 3x27 m. pań: 1) Makkabi I, 2) Makkabi II. Sztafeta zmienna 3x27 m. panów: 1) Cracovia I, 58.2, 2) Makkabi II, 3) Cracovia III, 100 m. na wznak panów: 1) Schönfeld 1:33, 2) Krakowiak. 54 m. na wznak pań: 1) Schönfeldówna, 2) Uzgierówna. 200 m. stylem klasycznym panów: 1) Ritterman (Makkabi) 3:24, 2) Trytko (Cr.). Sztafeta 4x27 m. panów: 1) Cracovia I, 1:08, 2) Makkabi, 3) Rabka.

Na koniec zawodów odbyły się skoki popliscowe z udziałem Schlesingerówny, Sienkowskiego, Rittermana i Norda. Zawodami kierował sprzączyście mjr. Eugenjusz Lnmemann, lektor U. J.

# GODZINA X OLIMPIJADY BIJE...

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 9-TEJ)

Piątek, 5 sierpnia. Godz. 8-ma — zawody szermiercze drużynowe na szpadzie; 9-ta — wyścig pływacki do pięciobój; 10-ta — dziesięciobój, skok w dal; 13-ta — zawody szermiercze drużynowe na szpadzie; 14-ta — zęglarstwo, zapasy grecko-rzymskie; 14:30 — dziesięciobój, techniczne kula; 15:15 — finał 5 klm.; 15:30 — dziesięciobój, skok wzwyż; 16:30 — finał 400 m.; 17:30 — dziesięciobój, bieg 400 m.; 18-ta — zapasy grecko-rzymskie.

Sobota, 6 sierpnia. Godz. 9-ta — bieg 400 m. do pięciobój; zawody drużynowe na szpadzie, przedbiegi pływackie 100 m.; 9:30 — 110 m. przez płotki; 10:10 — piłka wodna; 11-ta — dziesięciobój; rzut dyskiem, zapasy grecko-rzymskie; 12-ta — zęglarstwo; przedbiegi sztafety 4x100 m.; 12:30 — dziesięciobój, skok o tyrcze; 15-ta — biegi sztafety pań 4x100; 15:30 — międzybiegi zawodów pływackich z przeszkodami; 16:30 — 1500 m. — bieg 3 klm.; przedbiegi zawodów pływackich pań 100 m. st. dow.; 16:45 — przedbiegi sztafety 4x100; 17:30 — dziesięciobój, bieg 1500 m.; 18-ta — zawody hokejowe Japonia-Indje, zapasy grecko-rzymskie.

Niedziela, 7 sierpnia. Godz. 9:30 — międzybiegi pływackie 200 m. st. klas. pań; 9:50 — piłka wodna; 14-ta — zęglarstwo, zawody szermiercze na szpadzie; 14:30 — skok wzwyż pań, międzybiegi zawodów pływackich 100 m. st. dow.; 15:15 — pokazy gry lacrosse; 15:30 — start Maratonu, finały sztafety 4x100 m.; półfinały wyścigu pływackiego 100 m. st. dow.; 15:45 — piłka wodna; 16:30 — finał sztafety 4x100 m.; 18-ta — zapasy grecko-rzymskie; 18:05 — przybycie uczestników Maratonu.

Poniedziałek, 8 sierpnia. Godz. 8 — gimnastyka; 8:30 — skoki z trampoliny; 9-ta — zawody na szpadzie; 11:30 — przedbiegi sztafety pływackiej 4x200 m. st. klas.; 12-ta — piłka wodna; zęglarstwo; 14:30 — hokej; 15-ta — finał wyścigu pływackiego pań 100 m. st. dow.; 15:15 — przedbiegi 400 m. st. dow.; 16:10 — piłka wodna; 16-ta — pokazy gry rugby.

Wtorek, 9 sierpnia. Godz. 8-ma — gimnastyka, wioślarstwo; 10 — międzybiegi wyścigu pływackiego 400 m. st. dow.; 10:30 — przedbiegi sztafety 4x200 m. st. klas.; 11-ta — piłka wodna; 12-ta — zęglarstwo; 13-ta — wioślarstwo, zawody szermiercze na szpadzie; 14:20 — piłka wodna; 15:30 — pokazy gry lacrosse; 15-ta — pokazy skoków wzwyż; 15:30 — finał sztafety pływackiej 4x200 m.; 16-ta — finał wyścigu pływackiego, 200 m. dla pań; 16:20 — piłka wodna.

Środa, 10 sierpnia. Godz. 8-ma — gimnastyka, jazda konna, wioślarstwo; 9-ta — boks; 11:30 — przedbiegi wyścigu 100 m. na pań; zęglarstwo; 12:30 — piłka wodna; 13-ta — zawody szablowe drużynowe; 14-ta — jazda konna; 15-ta — pokazy skoków z trampoliny pań; 15:30 — międzybiegi wyścigu 400 m. pań st. dow.; 15:50 — międzybiegi wyścigu 400 m. dla pań; 16:10 — piłka wodna; 20-ta — boks, gimnastyka.

Czwartek, 11 sierpnia. Godz. 8 — jazda konna, gimnastyka, wioślarstwo; 9-ta — boks; zawody szermiercze; 10-ta — przedbiegi wyścigu pływackiego 400 m. st. dow. pań; 10:30 — przedbiegi wyścigu pływackiego 1.500 m. st. dow.; 12-ta — jazda konna, zęglarstwo; 13-ta — hokej; 15-ta — przedbiegi wyścigu pływackiego 1.500 m. st. klas.; 16-ta — przedbiegi wyścigu pływackiego 100 m.; 16:30 — piłka wodna; 20-ta — boks.

Piątek, 12 sierpnia. Godz. 8-ma — gimnastyka, zawody szablowe indywidualne, wioślarstwo, jazda konna; 9-ta — strzelanie pływacki 400 m. st. dow.; 10-ta — międzybiegi wioślarstwa, wioślarstwo, boks; 13-ta — zawody szablowe indywidualne, wioślarstwo, boks; 15-ta — międzybiegi wyścigu pływackiego 1.500 m. st. dow.; 16:30 — finał wyścigu pływackiego 100 m. na wznak; 16:55 — sztafeta pływacka 4x100 m. pań st. dow.; 16:55 — piłka wodna; 20-ta — boks.

Sobota, 13 sierpnia. Godz. 9-ta — skoki wiozowe panów; 12-ta — mecz piłki wodnej o trzecie miejsce; 13-ta — wioślarstwo, szablowe zawody indywidualne; 14-ta — boks, jazda konna; 15-ta — 15:30 — finał wyścigu pływackiego konkursu olimpijskiego; wyścigu pływackiego 400 m. st. dow.; 16-ta — 15:45 — finał dobiegi 16:30 — pokaz skoków wiozowych pań; 17-ta — finał turnieju piłki wodnej; 20-ta — boks.

Niedziela, 14 sierpnia. Godz. 13 — konkurs hipiczny Prix des Nations; 17-ta — uroczyste zamknięcie Igrzysk.

### Kiedy startują nasi Olimpijczycy?

Polskich sportowców najwięcej oczywiście interesują terminy startów naszych reprezentantów. Rozkład „zajec“ naszych gwiazd sportowych przedstawia się następująco: Lekkoatletyka: Kusociński 31 bm., bieg 10 klm., 2 sierpnia przedbiegi 5 klm., 5 sierpnia, finał 5 klm., Heljasz 31 bm., rzut kula, 3 sierpnia, rzut dyskiem, Steclski 5 i 6 sierpnia dziesięciobój, Plawczyk 31 bm., skok wzwyż.

Lekkoatletyka: Wajssdana 2 sierpnia rzut dyskiem, Schobińska 3 sierpnia przedbiegi 80 m. przez płotki, 4 sierpnia, międzybiegi 1 final 80 m. przez płotki, Walasiewiczówna 31 bm., rzut oszczepem, 1 sierpnia przedbiegi na 100 m., 2 sierpnia, finał 100 m. i rzut dyskiem.

Szermierze: 10 sierpnia zawody szablowe przedbiegi, 11 sierpnia finał. Wioślarstwo: czwórka 10 sierpnia przedbiegi, 11 międzybiegi, 13 final. Dwojka bez sternika 10 sierpnia przedbiegi, 12 międzybiegi, 13 final. Dwojka ze sternikiem 9 sierpnia przedbiegi, 11 sierpnia międzybiegi, 12 sierpnia final.

**T**ym razem wybrano Memphis Tenn, w lipcu. Południa Stanów, na miejsce rozgrywek mistrzostwa na kortach ziemnych, zaś zaszczyt organizacji przypadł w udziale *Memphis University Club'owi*, na którego pięknych kortach matche rozegrano.

Gdy gazety miejscowe dowiedziały się, że ja mam pisać o nich sprawozdanie, wysłały do mnie reporterów z prośbą o wywiad. Nie należy się dziwić takiemu obrotowi sprawy: reporter jest wiecznie głodny na „materjal”, czytelnik jest niewybredny, dlaczego więc nie zrobić wywiadu z muzykiem, który opowiada o największą ostrożnością i dyskrecją o mojej skromnej przeszłości, oraz o smutnej teraźniejszości tenisowej. Na nie ostrożność, dyskrekcja, skromność: zrobiono ze mnie ex-championa, luminarza kortów europejskich.

Łoże prasowe, gdzie zasiadałem w czasie rozgrywek, urządzone wygodnie i praktycznie. — Szczególnie godną pochwały była służba informacyjna, oraz wygodny technicznie: 3 telefony. Biuro telegraficzne tuż w łóżu; urzędnik po otrzymaniu komunikatu w tej chwili nadawał go „Hughesem” do urzędu. Od południowego słońca chroniły nas, dziennikarzy, olbrzymie parasole. Każdy miał przed swoim miejscem stół na maszynie do pisania. Informacja odbywa się tak szybko, że w pół godziny po ukonczeniu jakiejś ważnej gry chłopcy roznosili gazety z rezultatem tej gry.

W tejże łóżu dziennikarskiej był mikrofon miejscowej stacji nadawczej radio. W pewnych godzinach siedział przy nim elegancki pan i opowiadał słuchaczom co się dzieje na kortach.

### Korty mają wspaniałe.

Murzyn z maszyną do linjowania jeździ co parę setów i linie odnawia. Gdy korty są wilgotne po deszczu — suszenie odbywa się za pomocą gazoliny. Piłki są zmieniane co kilka gamów, na każde żądanie gracza. Chłopcy do podawania piłek są zwinni i zgrabni.

Publiczność ulokowana częściowo w łóżach, częściowo na dość prymitywnych trybunach, bardzo niewygodnych i twardych. Amerykanin nie pójdzie do kina ani na koncert symfoniczny, jeśli nie będzie miał wygodnego fotela z oparciem. Ale sport to co innego, będzie siedział dzień cały w słońcu na twardej, niewygodnej ławie i nie powie ani słowa. W porównaniu do naszej publiczności sportowej jest bardziej zrównoważona, ale też mniej entuzjastyczna.

Obecny turniej obejmuje tylko dwa działy: pojedynczy panów i podwójny panów. Brakuje czołowych graczy amerykańskich: *Vines'a, Van Ryna, Allisona, Sheldisa*.

Z extra klasy amerykańskiej jest jedynie *George Lott, oraz Berkeley Bell*.

### Lott

na początku turnieju nie był w szczególnej formie, ale pod koniec turnieju rozgrał się i pokazał kilka wspaniałych gier. Jest średniego wzrostu, średniej tuszy, wspaniałych krótkie, jak większość Amerykanów. Jest spokojny, oporny. Widać ogromną rutynę turniejową, wytrzymałość aż do końca ciężkich nieraz rozgrywek. Serwis ma pewny, choć dość łatwy do wzięcia. — W ciągu jednego ciężkiego 5-cio setowego matchu dał jeden „double-fault”. Przeważnie, może nawet w 80 proc., pierwsza piłka jest dobra. Forehand ma bardzo agresywny, backhand bardziej defenzywny.

Drugi finalista i partner Lotta w podwójnej grze **Bryant Grant**

liczy wszystkiego 22 lata, ale ma za sobą piękne wyczyny tenisowe. Jest małego wzrostu i ma przewisko „the mighty midget”. Mimo małego wzrostu ma grę piękną, ze wszystkich graczy turnieju najpiękniejszy styl i najardziej wszechstronną grę. Posiada agresywność tak w forehandzie jak backhandzie, umie piłkę „stopować” krótkimi ścieniem, plasuje pewnie, jest wytrzymały i spokojny. Stosuje ofensywne i defenzywne stosownie do okoliczności i przeciwnika. Jeden z jego wielkich forów, to obchodzenie przeciwnika u siatki, na ukos i w prostej linii. Nawet tak potężnego przeciwnika jak Lott z całym spokojem omijał i wywoływał żywiołowe oklaski. Serwis dobry i pewny, choć nie nadzwyczaj silny.

Podczas gdy Grant doszedł do finału niespodziewanie łatwo, tracąc zaledwie jednego seta, Lott staczał już ciężkie walki począwszy od ćwierćfinału. Pierwszą ciężką grą dla niego była z *Wilbur Coen'em*, bardzo młodym graczem z Kansasu. Jestem pewny, że Coen ze swoim pięknym stylem i wielkim temperamentem może się wyrobić na światowego gracza w przyszłości. Fakt jest, że Lott przegrał 2 pierwsze sety, wygrał trzeci 6:3 i po długiej i ciężkiej walce wygrał dwa ostatnie 7:5, 7:5.

Na lewo: *Junior Coen*, który stawił zacięty opór mistrzowi *Lottowi*.  
Poniżej w kole: mistrz *G. Lott*.



Cliff Sutter finalista gry podwójnej.

## W OJCZYŹNIE TILDENA

(WŁASNA KORESPONDENCJA „RAZ-DWA-TRZY“)

Drugi ciężki orzech do zgryzienia miał w grze przeciwko *Berkeley Bellowi* w półfinale. — Bell, jedyny gracz z 73 uczestników, ma fenomenalną pierwszą piłkę serwisu. Strzela jak z armaty. — Nieraz *Lottowi* nic innego nie zostawało, jak patrzeć na tę „armatę” i kiwać głową. Następnie ma Bell fenomenalny forehand, w pewnych wypadkach nie do wzięcia. Niestety jest to gracz bardzo nerwowy i łatwo upadający na duchu. Wszystko mu przeszkadza — i chłopiec do podawania piłek i partner w dublu, słońce, publika. Z fenomenalnych serwisów udaje mu się bardzo niewielka część. Forehandy często, zbyt często leżą za linię albo w siatkę, zaś backhand ma nieszczygólny. — Ale trzymał się przeciwko *Lottowi* dzielnie, każąc mu grać 5 setów.

### Finał Lott-Grant

był bardzo interesujący i emocjonujący. Do ostatniej chwili nie można było przewidzieć zwycięzcy. Grantowi szalenie się chciało wygrać, *Lottowi* szalenie się nie chciało przegrać. Przy bardzo równej grze i zmieniając szczęście większe doświadczenie *Lotta* wzięło górę. Obaj dostali bardzo zasłużone owoce.

Również ciekawym był finał podwójnej gry: z jednej strony dwaj najlepsi indywidualni gracze *Lott i Grant*, z drugiej strony bardzo dobrze zgrana para braci *Sutter*, obaj bardzo młodzi ludzie. *Lott i Grant* pokazali dużo zręczności, nawzajem sobie przeszkadzali, albo ustępowali, często znajdowali się na jednej linii i odkrywali boki braciom *Sutter*, którzy z każdej takiej okazji skwapliwie korzystali. — Po ciężkiej walce 5-setowej

### Grant i Lott wygrali

i zostali mistrzami.

Wyniki. Mistrzostwo pojedynczej gry: Ćwierć-finały: *Lott-Coen* 11:13, 1:6, 6:3, 7:5, 7:5. *Bell-Mc Diarmid* 2:6, 6:1, 6:3, 3:6, 6:1. *Grant-Hughes* 6:3, 2:6, 6:3, 6:3. *C. Sutter-Bryan* 6:2, 7:5, 6:2. — Półfinały: *Lott-Bell* 8:6, 4:6, 5:7, 6:2, 6:3. *Grant-Sutter* 6:4, 6:4, 6:1. — Finał: *Lott-Grant* 3:6, 6:2, 3:6, 6:3.

Mistrzostwo podwójnej gry: Finał: *Grant i Lott-Ed. i Cliff Sutter* 6:4, 6:4, 1:6, 4:6, 6:3.

W. Labuński.

**TURNIEJ TENISOWY W STRASSBURGU** zebrał doborową międzynarodową konkurencję. Grę pojedynczą pań wygrała *Wills Moody*, bijąc Niemkę *Friedleben* 6:0, 8:6. Grę pojedynczą panów wygrał *Berthet*, który we finale pokonał *Landry'ego* 3:6, 8:6, 8:6. Grę podwójną panów wygrał *Brugnon* i *Borotra*, którzy pokonali parę *Feret i George* 6:3, 5:5, ser. *Pani Wills Moody* wraz z *Brugnonem* wygrali grę mieszana, bijąc parę *Le Basneris-Borotra* 6:3, 2:6, 6:0. Grę podwójną pań wygrały panie *Friedleben* i *Richter*.

**TURNIEJ TENISOWY W INOWROCŁAWIU** zakończył się w dn. 18 bm. W finale grę pojedynczą zwyciężył *Stolarow Maks*, bijąc *Stogowski* (TKLT Toruń) 6:1, 7:5, 6:2. W grze pojedynczej pań *Rudowska* (Legia) pokonała Turczynównę (AZS Poznań) 6:3, 7:5. Finał gry podwójnej panów przyniósł zwycięstwo parze *Salmonowicz i Stolarow M.* (Legia), która pokonała parę *Stogowski i Cramm* 6:2, 6:2, 6:3. W grze mieszanej para *Rudowska i Stolarow* pokonała parę *Stogowski-Fryszczyńska* 6:0, 6:1. Puchar zdrojowiska Inowrocław zdobył *Maks Stolarow*.



## Z GALERJI NAJLEPSZYCH PŁYWAKÓW ŚWIATA

Copyright by Eastpress.

### GEORGE KOJAC

Poraz pierwszy nazwisko *Kojaca* nabrało rozgłosu cztery czy pięć lat temu. Był on członkiem tej grupy pływaków amerykańskich, którzy sport pływacki Stanów Zjednoczonych doprowadzili do *wyżyn rekordów* i którzy zagrozili poważnie Europejczykom. Mówiono wtedy, że w Stanach Zjednoczonych są *całe tuziny pływaków, którzy 100 m. płyną poniżej minuty*.

W roku ostatniej olimpiady odkryłem fotografię *Jerzego Kojaca* w jednym z almanachów *Spaldinga*. Wyglądał jak młody, dobrze odżywiony chłopak, a z twarzy jego na pierwszy rzut oka nie można było sądzić, że ma się do czynienia z tak doskonałym pływakiem. Wyniki eliminacyj olimpijskich

### otoczyły go glorią sławy,

którą zresztą przypisywaliśmy każdemu egzotycznemu przeciwnikowi.

Pierwszy raz w życiu zobaczyłem go na trybunie w *Amsterdamie*. Wyglądał jak „dziecko-olbrzym”. Na nogach miał olbrzymie buki amerykańskie, pończochy, przepisowe „pumpy” z jakiejś białej materji, pozatem był ubrany w błękitny nieco przyniszczony surdut, pullover i brązową czapeczkę kolarską, wciśniętą głęboko na czoło. Całość tego obrazu była uzupełniana przez pucołowate paliczki i krzywy nos. Wskutek tego *Kojac* wyglądał jak aktor filmowy, który właśnie miał grać rolę gangstera z *Brooklynu*.

Mój szacunek dla niego powiększył się, gdy zobaczyłem go w wodzie. Gdy słyszeliśmy, że Amerykanie osiągną w pływaniu na wznak czas 69 sekund na 100 m., mówiliśmy, że jest to wprost niemożliwym tak dobry wynik osiągnąć na basenie długości 25 y.

Lecz gdy *Kojac* pótężnemi pchnięciami ramion daleko za sobą pozostawił całe towarzystwo, poczęliśmy się obawiać, że Amerykanie i w Europie osiągną maksimum swej formy. Gdy zaś ogłoszono wyniki, podkreślając rekord świata, mogłem już spokojnie spać, gdyż byłem pewny, że Amerykanie dadzą nam gruntownie rady.

Gdy w piątek startowaliśmy w eliminacjach i półfinałach, oczekiwaliśmy nadaremno wyników poniżej minuty, aczkolwiek pięciu Amerykanów zakwalifikowało się do finałów. Tylko jeden *Weissmüller* zeszedł poniżej minuty, podczas gdy *Kojac* zadowolił się znacznie gorszym rezultatem, który i ja mogłem osiągnąć. Lecz nawet i wtedy nie wierzyłem, że można tych amerykańskich rekordów zwyciężyć, ponieważ ciągle pamiętałem, że w Ameryce są tuziny pływaków, którzy płyną poniżej minuty. *Kojac* był wyraźnie zmęczony finałem pływania na wznak i oszczędzał się widocznie na finał stumetrówki.

W finale *Kojac* płynął obok *Zorilli*. Gdy po nawrocie

widziałem go jeszcze ciągle za sobą obok *Lauffera*, startującego na pierwszym torze, ogarnęły mnie niesamowite uczucia. Cieszyłem się, że mogę pokonać Amerykanina, reprezentanta kraju, gdzie są tuziny pływaków, którzy płyną 100 m. poniżej minuty.

W tydzień później **w Budapeszcie Kojac zrewanżował się,**

lecz i wtedy nie udało mu się osiągnąć czasu poniżej minuty. Dopiero we Wiedniu w basenie *Diana* udało mu się przekroczyć tę bajeczną granicę, która oznacza miarę klasy światowej.

Podczas swego pobytu w Budapeszcie zachował się naprawdę

### jak swawolne, źle wychowane dziecko

Robił wszędzie ze siebie błazna, a *Marcie Norellius*, która wysłała się, aby go oczarować, nie poświęcił nawet jednego spojrzenia. Wolał natomiast czekoladki. Siedząc w samochodzie, wydawał wstrząsające naśladownictwo głosu syreny okrętowej, które poprostu zrzucano z drogi wozu, w którym siedział Amerykanin wszystkich szoferów, policjantów i pieszych przechodniów.

Nie troszczył się ani o jedzenie, ani o przyjemności. Jadł wszystko z dobrym apetytem, co tylko mu przyniesiono, nie posiadając żadnych specjalnych życzeń, jak np. *Borg*. Nie odsuwał żadnej potrawy, ani żadnego napoju, lecz jedząc czy pijąc, nie okazywał specjalnego zadowolenia.

Nie robił także sobie z tego nic, że podziwiano na ulicach Budapesztu jego

### ekscentryczne ubranie.

Nie dawał się wytrącić z równowagi i spokoju, mimo, iż często zaczepiano go, dopytując się o rozmaite niemiarygodne rzeczy.

*Kojac* pochodził podobno z ukraińskiej dzielnicy *Nowego Jorku* i opowiadano w Europie, że ojciec jego miał wiele dzieci na utrzymaniu. Jeżeli to jest prawdą, to *Kojac* musiał być naprawdę

### dobrym bratem,

gdy opuścił sport pływacki na dwa lata, aby uzyskać na uniwersytecie dyplom doktora medycyny. Jest to ofiara wprost nieprawdopodobna w związku z amerykańskim szpionem.

*Kojac* ma dzisiaj lat 23 i ma jeszcze dość czasu, aby osiągnąć sławę światową, równą sławie *Weissmüllera*, lecz wydaje mi się, że do tego *Kojac* ma albo za mało talentu, albo za mało czasu, gdyż traktuje on pływanie jako rozrywkę i nie martwi się zbyt, czy go ktoś zwycięży, czy nie. Startuje natomiast chętnie w każdej walce, gdzie tylko trafi się okazja. Porzucił więc bez bólu zawody pływackie, oddając tytuły mistrzowskie w ręce *Spencego* czy *Kallii*, a sam natomiast zastanawia się gdzieś w *Nowym Jorku* nad zagadkami organizmu ludzkiego.

George Kojac.

*Kojac* jest nie do pobicia w pływaniu na wznak a byłby również niepokonanym w sprincie, gdyby sport traktował nieco poważniej. Jednak już teraz na podstawie jego dotychczasowych wyników, można spokojnie postawić go obok *Weissmüllera* i *Borga*, jako ich następcę. Nie może on jednak zrozumieć tak, jak tamci, że można dobrze wykorzystać swoje doskonałe wyniki.

Dr. Stefan Barany.

## KUSOCIŃSKI Z POKŁADU „MAURETANJI“

Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“

Mauretania, w lipcu.

A więc za parę godzin koniec tej nudnej podróży, która trwała aż pięć i pół dnia. Sama podróż wypadła znakomicie, bo aczkolwiek na początku podróży morze było nieco burzliwe, to jednak wkrótce uspokoiło się i pogoda dopisywała nam do samego *Nowego Jorku*. Morska choroba dzięki *Bogu* ominęła mnie i ciekaw jestem, jak się pod tym względem powodzi naszej ekspedycji na „*Pułaskim*”. Dziwię się nawet, że ta podróż przeszła mi tak łatwo. Jedzenie na okręcie wcale znośne, a najwzajemniejsze, że dają dużo owoców. Zaobserwowałem dzwonek zjawisko na morzu, a mianowicie, że zupełnie nie zauważa się różnicy czasu między *Cherbourg* a *Nowym Jorkiem*, wynoszącej pięć godzin.

Gdyby nie samotność, która głównie wypływała z mojej nieznajomości języka angielskiego, to podróż tę mógłbym zaliczyć do najmniej męczących, tembardziej, że przerwy w treningu prawie, że nie miałem. Dawał się natomiast odczuć

### brak masażu,

o którym na okręcie mowy nie było. Gdy wróciłem się do fińskiego masażysty z prośbą, aby mnie wymasaował, to jednak odmówił mi, tłumacząc się brakiem czasu. Jasnem jest, że była to tylko wymówka. Finowie bowiem zrobiliby dla mnie wszystko, poza tem, co by mi mogło pomóc do utrzymania formy.

Na „*Mauretancji*” jedzie również

### część fińskiej ekspedycji

w składzie: *Nurmi, Virtanen, Larva, Lehtinen, Iso-Hollo, Luomanen, Järvinen Kalle, Järvinen Aki, Toivonen*, masażysta *Andersen* i kierownik ekspedycji *Lahtinen*. — Reszta ekspedycji pojedzie szybszym okrętem. Na okręcie panują dość dobre stosunki. Towarzystwo „*Cunard Line*” stara się nam podróż uprzyjemnić jak można. Obok rozmaitych gier jest również kino dźwiękowe, no i oczywiście dancing. Nawet i robotnicy okrętowi po godzinach służbowych organizują sobie swoje zabawy, którym warto się przypatrzeć, tak są wesole.

Pytałem *Nurmiego*, czyby nie przyjechał do Warszawy, odpowiedział kategorycznie odmownie, lecz do września może zmienić zdanie. Bardziej mi na tem zależało, gdyż w tym czasie *Warszawianka* chce urządzić zawody międzynarodowe. Żałuję, że nie mam ze sobą aparatu fotograficznego, aby móc utrwalić te moje pierwsze podróże na okręcie. Kończąc więc mój list, zasylając Czytelnikom „*Raz, Dwa Trzy*” pozdrowienia z dalekiej Ameryki.

Janusz Kusociński.

Janusz Kusociński na pokładzie „*Mauretancji*” po przybyciu do *Nowego Jorku*.



# List „Kusego” z wioski olimpijskiej

Oryginalna korespondencja „Raz, Dwa, Trzy”.

Los Angeles, w lipcu.

A więc nareszcie jestem na miejscu po dwutygodniowej podróży. Odpoczywam i wspominam drogę w poprzek Stanów Zjednoczonych. Jak żywo stoi mi w pamięci obraz lądowania w nowojorskim porcie. Przyjmował mnie tam i znalazł od razu na okręcie, radca handlowy naszego konsulatu dr. Fisch. Aby dostać się do mnie, musiał on już od szóstej rano, jeszcze przed rewizją paszportową, objechać wraz z celnikami wszystkie okręty odbywające kwarantannę.

Przy lądowaniu zostałem wraz z dr. Fischem sfilmowany do dziennikowego tygodnika Foxa. Przemówiłem

## kilka słów po polsku,

a dr. Fisch był tak uprzejmy, że przetłumaczył je na język angielski. Wreszcie i ja sam siebie będę mógł zobaczyć na mówiącym ekranie — ciekaw jestem wrażenia, gdyż przyznać się muszę, że przy zdjęciach byłem trochę stremwowany.

Przy rewizji paszportowej — nowe wrażenie. Oto urzędnik mówi do mnie prosto:

## „ja rozumię po polsku“.

Okazało się, że p. Felsztynkiewicz z Buczacza, który przed 20 laty wyemigrował do Ameryki, jest teraz urzędnikiem celnym i wita mnie przy pierwszych krokach na ziemi Nowego Świata. Muszą Polacy być dobrymi urzędnikami, skoro powierza się im tutaj tak odpowiedzialne stanowiska, które wobec istniejących przepisów emigracyjnych należą do bardzo trudnych.

W czasie odbioru bagażu, które także musiały przejść rewizję celną — nowe

## spotkanie z rodakami.

Przyszli liczni panowie z konsulatu, a więc i p. Wasilewski i dyrektor nowojorskiego oddziału P. A. T. dr. Morawski oraz prezes i sekretarz związku nowojorskiej Polonii pp.: Umiński i Piotrowski. Wystąpiłem od razu z prośbą, aby jak najprędzej udać się na bieżnie celem odbycia treningu. Siedliśmy więc zaraz do kolei podziemnej. Chwilę tylko zatrzymaliśmy się w konsulacie, gdzie przedstawiono mi naszemu konsulowi generalnemu p. Kubiszowi, poczem od razu przejechalismy na boisko.

Finowie tu już oczywiście byli i trenowali. Po treningu i masażu, które świetnie mi robiły, oraz po objeździe — zawieziono mnie

## do p. posta Filipowicza.

Wyraził on żywe zadowolenie z mego przyjazdu i wypowiedział kilka miłych słów powitania. Wogóle — kilka godzin spędzonym w Nowym Jorku przebiegło w doskonałym nastroju, przy czym wszędzie starano się ułatwić mi pobyt. Z wdzięcznością wspominam dra Fischla, który cały dzień opiekował się mną, aż do chwili odjazdu wieczornego

## do Chicago,

gdzie miałem przesiadać i gdzie planowałem jeszcze jeden trening podczas podróży.

Na wyjeździe z Nowego Jorku starałem się

*Zycze jak najlepszego  
wyniku w Olimpiadzie  
w Los Angeles dla Pana  
Kassocynskiego i dla  
całej grupy Polskiej.  
Stanislaw Hausner*

Autograf słynnego lotnika transoceanicznego Stanisława Hausnera z życzeniami dla polskich olimpijczyków. Jak widać, sławny nasz rodak nazwał się Hausner (a nie Ha zner), co stwierdził własnoręcznym podpisem.

uporządkować swe wrażenia. Miasto olbrzym działa na wyobraźnię fascynująco. To tempo, jakie na każdym kroku daje się odczuwać, te drapaczki, które na kształt piramid wystrzelają ku niebiosom — to widok, który niewątpliwie zapamięta się na całe życie. Trzeba jednak przyznać, że brak znajomości języka angielskiego psuje w dużym stopniu urok podróży.

Przekonałem się także w Nowym Jorku — jak nasza placówka dyplomatyczna ceni sport — jako atut propagandy.

W czasie rozmowy z panem konsulem Kubiszem, ten ostatni zwrócił się do mnie z takim zwrotem: „Przebież my wymagamy, ażeby z Polski przysyłano nam jak najwięcej sportowców — oczywiście tylko dobrych, gdyż jest to największa propaganda imienia polskiego“.

Miałem przyjemność widzieć również słynnego naszego

## lotnika Hausnera,

który dla Redakcji „Raz Dwa Trzy” skreślił parę słów, które załączam. I ja również życzyłem p. Hausnerowi, aby jego marzenia się spełniły. Ma on nadal zamiar jeszcze raz próbować przelecieć przez Atlantyk, który przedsięwzięcie skoro tylko zbierze odpowiednie fundusze. Szczęść mu Boże.

Na drugi dzień, to znaczy 9-go lipca, przyjechałem do Chicago. Tutaj odbyła się taka sama uroczystość, a więc przywitanie i fotografowanie. Z ramienia Konsulatu Generalnego witali mnie pp.: Wicekonsul Buynowski, Wicekonsul Rathaus, Wicekonsul Lipaczynski, oraz Profesor Bojanowski, p. Zaworski, członek A. Z. S. Lwów, Reprezentant „Dziennika Związkowego” i Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego w Ameryce p. Doktor Kalisz.

W Chicago — również jak w Nowym Jorku, — miałem czas odbyć trening i wziąć masaż. Potem z p. wicekonsulem Buynowskim zostałem zaproszony na kolację do konsula generalnego, p. Zbyszewskiego, u którego mile spędziłem czas do odjazdu z Chicago. Odjazd ten nastąpił tego samego dnia o godzinie 9.30 wieczorem.

Starałem się oczywiście jaknajprędzej znaleźć się w Los Angeles. Musiałem też jechać najwięcej nocami a to ze względu na straszne nudy.

Ostatni etap podróży wypadł dość dobrze, gdyż padały deszcze, przez co zmęczenie nie dawało się

(→) Janusz Kusociński.

# Olimpijczycy polscy w Los Angeles.

Ameryka pozostaje obecnie całkowicie pod znakiem Igrzysk Olimpijskich. Na dwóch jej krańcach — na wschodzie — w Nowym Jorku, i — na zachodzie — w Los Angeles panują gorączkowe przygotowania na przyjęcie zagranicznych gości. A zjeżdżają oni w coraz to większej liczbie. Każdy okręt wyrzuca ich dziesiątki na przystankach nowojorskich, każdy pociąg przywozi do Los Angeles coraz to nowe reprezentacje olimpijskie.



OLYMPIC VILLAGE  
LOS ANGELES CALIFORNIA  
lipiec 1936  
It was really just me  
myself and a little dog

Podobna listu Kusocińskiego z Los Angeles.

tak bardzo odczuwać. I oto wreszcie po wielkich i naprawdę żmudnych tarapatkach

## znalazłem się w Los Angeles.

Tutaj przywitł mnie p. Romanowicz, oraz oficjalny delegat przeznaczony do przyjmowania gości, p. Cooch; z Komitetu Olimpijskiego przyszedł p. Henry, i oczywiście fotografowie, od których się nigdzie nie można opędzić. Pan Romanowicz zawiązał mnie

## do wioski olimpijskiej,

gdzie umieściłem się. Z chwilą mego przyjazdu została wywieszona polska chorągiew, z czego — jak łatwo pojąć — jestem niezmiernie dumny. Specjalnie słowa podziękowania należą się Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w Ameryce, który tak ułatwił całą podróż, że bez żadnych zmartwień i kłopotów przebyłem całą północną Amerykę w szereg.

Przesyłam Wam wszystkim w Polsce — sportowe pozdrowienia.

(→) Janusz Kusociński.

# Co niesie sportowy tydzień

Warszawa, 24 lipca (tel. wł.). Mistrzostwa kl. A. Znicz—Makkabi 1:0, Gwiazda—Skoda 2:0, Warszawa—Legja 1:0, AZS. Marjmont 2:2, Skra—Świt 3:1. W tabeli prowadzi obecnie Skoda przed Gwiazdą i Skrą, lecz ostateczna rozgrywka odbędzie się między Skrą i Gwiazdą.

Kraków, dnia 24 lipca 1932. Mistrzostwa KZOPN zbliżają się ku końcowi. Ostatnia niedziela obfitowała w spotkania o bardzo ważnym znaczeniu dla ukształtowania się tabeli. Leader II grupy Grzegorzecki K.S. po porażce ubiegłej niedzieli pokonał znowu chrzanowski Fablok 1:0 po ładnej grze. Strzelcem był Piwowarski. Spotkanie Wawelu z Cracovią 1b. zakończyło się wynikiem 1:1, wobec czego Cracovia definitywnie odsunęła się od zagrożonego końca tabeli, na którym znalazła się Makkabi, uzyskawszy też doznał zlamania nogi zawodnik Zwierzynieckiego, Los Makkabi rozstrzygnie się najbliższej niedzieli w spotkaniu z Grzegorzeckiem. W I grupie Krowodrza pokonała Garbarnie 1b. 5:2. Podobnie powiodło się Wisła 1b. pokonęj przez Legię 2:1.

Podgórze — Korona 1:1. Decydujące zawody o mistrzostwo klasy A. W meczu zajączyła się przewaga Podgórze, jednak nie uwidoczniła się cyfrowo. W tabeli A klasy prowadzi Podgórze, w drugiej grupie prowadzi Grzegorzecki.

Poznań, 25 lipca (tel.). Mistrz kl. A: Sparta — Ostrowia 4:2 (2:0). Tak Sparta, jak i Ostrowia są nadal zagrożone spadkiem do klasy B. Legja — Rawicki K. S. 3:0 (w. o.). Rawicki K. S. został zdyskwalifikowany, a jego boisko na dwa miesiące zamknięte z powodu kilkakrotnych napaści na sędziów piłkarskich. Liga — Sokół (Leszno) 3:1 (3:0). Do przerwy przewaga Ligi, po zmianie pół górnie Sokół. Sędzia p. Saliński.

Łódź, 24 lipca (tel.). Mistrz kl. A. Turysty—P. T. C. 3:2, Wima—Orkan 2:0, Ł. T. S. G.—S. K. S. 2:0, W. K. S.—Hakoah 3:2.

Czestochowa, 24 lipca (tel.). Zawody towarzyskie I. F. C. (Katowice)—Brygada (Czestochowa) 0:0. Brygada wystąpiła zasilona graczami Skry i Turystów i stawiała zacięty opór mistrzowi Śląska. Sędzia p. Meyer. Śląsk (Tarnowskie Góry)—Ascola 3:1.

Kolomyja, 24 lipca. Zawody międzymiastowe Stanisławów — Kolomyja, o puchar przechodni tygodnika pokuckiego „Zjednoczenie” 5:1 (2:1). Zawody przerwane 12 minut przed końcem. Sędzia p. Braeh (Stanisławów). Widzów około 1000 osób.

Tarnów, 24 lipca (tel.). Mistrz kl. B. KPW Metal — Samson 3:2 (0:1). Sędzia p. kpt. Frączkiewicz. BKS (Bochnia) — Jutrzenka 0:0. Sędzia wylosowany z pośród publiczności (!!!).

Nowy Sącz, 24 lipca (tel.). Olsza (Kraków)—reprezentacja N. Sącz 7:1 (4:0). Olsza (Kraków)—KPW Sandenja 4:2, (1:0). Drugi mecz odbył się w niedzielę, pierwszy w sobotę.

Płock, 24 lipca (tel.). Turniej piłkarski o puchar Urzędu Okr. P. W. i W. F. przyniósł nast. wyniki: Siła—Gwiazda 8:0, (5:0), Strzelec—Makkabi 8:2, (2:1), Makkabi—Gwiazda 2:0, (2:0), Strzelec—Siła 6:1 (4:1).

Bielsko, 24 lipca (tel. wł.). Mistrz kl. A. Hakoah—Leszczyński K. S. 5:1, (3:0). Bramki strzelił: dla Hakoahu Borosz (2) Grün i Sulbiger, dla pokonanych Lasek. Sędzia p. Steinmus. Biata Lipnik—Sportklub 2:1 (2:0). Bramki strzelił Reiter i Hasuk dla Białej. Bathelt dla Sportklubu. Sędzia p. Posner.

Rozstrzygający mecz o mistrzostwie — T. S. Sota (Oświęcim)—D. F. C. Sturm przyniósł skandaliczne zakończenie, którego winę ponosi sędzia, nieudolnie prowadzący zawody. Bójka między graczami stała się hasłem do wkroczenia na boisko publiczności. Zajściom położyła kres policja. Sędzia p. Posner.

Zywiec, 24 lipca (tel. wł.). Mistrz kl. A. Koszarawa—B. K. S. 3:3 (3:1). Sędzia p. Macher.

Wilno, 24 lipca (tel. wł.). Łódzka drużyna „Widzew” rozegrała w Wilnie dwa spotkania. W pierwszym dniu Widzew pokonał Makkabi 3:0 (1:0) przy okropnych warunkach atmosferycznych. W drugim dniu „Widzew” uległ najlepszej drużynie wileńskiej WKS. 1 p. p. leg. w stosunku 4:5, (1:4). Stosunek bramek odzwierciedla przebieg gry.

Białystok, 24 lipca (tel. wł.). Mistrz kl. A. Jagiellonia. Z. K. S. 2:0, (0:0). Bramki strzelił Szepski i Stabon. Sędzia p. Klink. Mistrz kl. B. Ł. K. S. Łomża—Kraft 7:1, (1:1). Sędzia p. Frankowicz.

Mistrz kl. A. Ognisko—6 p. p. leg. 4:3, 1 p. p. leg. ZAKS. 6:0.

Jaroslów, 24 lipca (tel. wł.). Mistrz kl. B. Ognisko—Sian 5:0, (2:0). Bramki strzelił Tesiarski, Smietana, Chudziński i Mizikowski. Sędzia p. Głowacz.

Piotrków, 24 lipca (tel. wł.). Mecz towarzyski Victoria (Czestochowa)—Concordia (Piotrków) 5:2 (2:2). Zastużone zwycięstwo Victorii. Sędzia p. Smiałkowski.

W mistrzostwach kl. B. KS. Ruch (Piotrków) pokonał Ks. Pogoń (Koluszki) 5:0 (1:0).

Toruń, 24 lipca (tel.). „Warta” (Poznań) bawiła w niedzielę w Toruniu, gdzie niespodziewanie i zastużenie przegrała z miejscowym klubem TKLT 3:5 (4:2).

## Pętlcowy bieg sztafetowy w Zakopanem.

Zakopane, 24 lipca (tel.). W niedzielę 24 bm. urządzony został przez sekcję narciarską Wisły pętlcowy bieg sztafetowy, stanowiący pewnego rodzaju nowość w dotychczas urządzanych biegach sztafetowych w Zakopanem. Bieg ten odbył się w 4-ch pętlach ulicami Zakopanego ze startem zmianą sztafet, oraz metą przy ul. Krupówki, obok gmachu poczty.



Kierowca angielski Kaye Don (pierwszy od lewej) na smęł przed motorowem „Miss England III”, na której ustanowił przed niedawnym czasem rekord świata szybkością 191 km/godz.



Rtm. Bucholtz zdobył po raz trzeci mistrzostwo w jeździe konnej 5 Sam. Bryg. Kawalerji (Kraków) i będzie brał udział w mistrzostwach konnych armji, które odbędą się w Krakowie w dn. 28—31 b. m.

Zgromadził on też liczną publiczność, która z zainteresowaniem przyglądała się rywalizacji zawodników, oraz zmianie sztafet. Łączna długość trasy biegu, idącego głównymi ulicami Zakopanego wynosiła 9300 m.

Do biegu stanęło pięć sztafet, przyczem pierwsze dwa miejsca zajęły sztafety Wisły. Pierwsze miejsce zajęła I. sztafeta Wisły w składzie: Modzelewski, Kłoczek, Nowacki, Motyka Z. w czasie 33 min. 01 sek. 2) II. sztafeta Wisły 33, 33, 3) I. sztafeta Strzelca 34,40, 4) II. sztafeta Strzelca 35,51, 5) sztafeta Sokoła 37,45.

TABELA STRZELCÓW LIGI przedstawia się następująco: Na czele tabeli usadowił się Zielinski (Cracovia) z ilością 10 bramek. Za nim z cyfrą 9 podążają: Żurkowski, Krzyśkiewicz i Artur (Wisła). Po 7 bramek uzyskali Herbstreich i Kubinski, po 6 Smocek, Matjas, Ciszewski i Szezeaniak. W grupie strzelców 5 bramek figurują Buchwald, Joks, Bilewicki, Nawrot, Latusiński i Szerfke II, 4 bramki uzyskali Pazurek (Garb.), Przędziecki, Sowiak, Nowacki, Włodarz i Reymann I, Po 3 Malczyński II, Spierling, Rajdek, Kisielewski, Kniola, Król, Sobota, Korngold, Krolewiecki, Biegański, Rusinek, Świętosławski i Łagodny. Po 2 Balcer, Reymann III, Zimmer, Schlauff, Maurer, Martyna, Wypijewski, Drzymała, Tadeusziewicz, Durka, Gwóźdź, Łańko.

HERISCH I SOŚNICA W WARSZAWIE. Jak się dowiadujemy poruszana przez nas w swoim czasie sprawa przeniesienia piłkarzy krakowskich z Wawelu Herischa i Sośnicy do Warszawy przybrała ostatnio inne formy. Oto graczy tych pozyskała warszawska Polonia, chociaż narazie Wawel zwolnił jeszcze nie udzielił. Obaj ci piłkarze odbywający służbę wojskową przeniesieni zostali do D. O. K. I. przyczem Sośnicę przydzielono do Modlina, a Herischa do Warszawy. Podobno w sprawie tej interwenjował jeden z wyższych wojskowych.

III KOLARSKI WYŚCIG DO MORZA odbędzie się 12—18 sierpnia w szereg etapach Warszawa—Włocławek—Grudziądz—Gdynia—Starogard—Mława—Warszawa.

BOCHENSKI, czolowy pływak polski, przechodzi z AZS do Legji. AZS jednak nie chce mu dać zwolnienia.

DOROCZNY MARSZ SZLAKIEM KADROWKI odbędzie się 6—8 sierpnia na trasie Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce.

KILKU CZŁOWCYCH LEKKOATLETÓW POLSKICH Z KUSOCYNSGIM, HELJASZEM I PŁAWCZYKIEM otrzymało zaproszenie na start w Berlinie 4 września, ale narazie wiadomo czy do tego czasu ekspedycja olimpijska powróci z Ameryki, gdyż po Olimpiadzie projektowane są starty w ośrodkach polskich w Ameryce.

ZAGRANICZNI LEKKOATLETY W WARSZAWIE. Na specjalnym kursie wych. fizyczn. w CIWF przebywa obecnie szereg znanych lekkoatletów zagranicznych (głównie fińskich, lotewskich i estońskich), w związku z czym Warsz. OZLA starał się o zorganizowanie zawodów w Warszawie z udziałem tych zawodników.

Na taką koncepcję zarząd CIWF nie zgodził się, natomiast sam zamierza zorganizować w dniu 29 lub 31 b. m. zawody pokazowe na Białanach. Nie wchodzić w to czy stanowisko CIWF było słuszne czy też nie, spieszymy tutaj nadmienić, że na start każdego z zagranicznych zawodników potrzebne są zezwolenia poszczególnych państwowych związków lekkoatletycznych, które przecież w przeciągu kilku dni nie udałoby się napewno otrzymać.

DOROCZNY BIEG PŁYWACKI MIĘDZYMOSTOWY. W Bydgoszczy o nagrodę wodrzną na Brdzie, odbył się w ub. niedzielę między mostem teatralnym a bernardynskim na trasie długości 530 m., dla zawodników powyżej lat 18-stu, poniżej lat 18-stu oraz dla pań. W kategorii pierwszej zwyciężył Boehlke Maksymilian (z klubu Sokół III) w czasie 4:49 zdobywając na własność nagrodę, w kategorii drugiej zwyciężył Nowodworski Brunon (PKP) w czasie 4:51, w kategorii pań zwyciężyła Afanasjewa Irena (PKP) w czasie 5:47, 2/5. Udział publiczności bardzo liczny.

KONFERENCJA RADY NARCIARSKIEJ w sprawie ustalenia kalendarzyka zawodów narciarskich odbędzie się 11 września w Zakopanem.

MECZ KOLARSKI Z AUSTRJA odbędzie się 6 i 7 sierpnia na Dynasach.

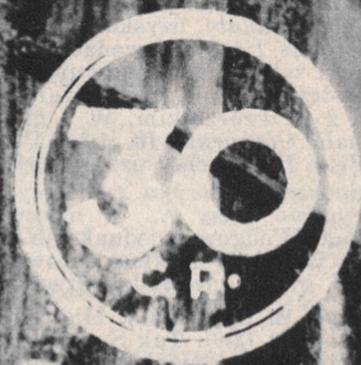
REDAKCJA  
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.  
Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy 6 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15

ADMINISTRACJA  
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3-50.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GRÓSZY.

RAZ DWA TRZY.  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

# RAZI DWA TRZY!



## W LESIE MAGNOLIJ

Wspaniała szosa automobilowa w Amerykańskim Parku Narodowym.

ILUSTROWANA KSIĘGA GODNIM SPODEM